Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok VIII. Nr. 212 (2154). Wilno, Wtorek 15 Września 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od [illegible] — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: [illegible] milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne [illegible] zastrzeżeniem miejsca 25% w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Nie wstrzymujmy inwestycyj!

(Artykuł dyskusyjny).

Prasa polska przed kilku dniami w artykulikach p. t. „Budowa kolei Kraków—Miechów" podała między innemi wiadomość o 50.000 bezpłatnych dniach roboczych, ofiarowanych przez ludność miejscową.

Wiadomość to bardzo ważna i bardzo pocieszająca. Wskazuje ona najdowodniej, że nasz lud jest najzupełniej gotów do bezinteresownych ofiar pracy w imię dobrze zrozumiałego własnego dobra! I że bezrobocie może być zmniejszone nietylko przy pomocy kredytowania zarobków, ale nawet przy pomocy bezinteresownej składki pracy na rzecz inwestycyj bogacących daną połać kraju.

Ten dobry przykład polskiego Piemontu powinien być natychmiast wykorzystany na Ziemiach Wschodnich. Kto jak kto, ale my posiadamy cały szereg projektów o pierwszorzędnem znaczeniu dla naszego przyszłego rozwoju. Elektryfikacja Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, kolej Druja—Woropajewo, port na Dźwinie, czyli t. zw. Gdynia północy, wreszcie bardziej skromne meljoracje i budownictwo szkół — oto cały szereg prac o niemniejszem znaczeniu, niż linja Kraków—Miechów dla Krakowa, czy Kielc.

Projekty te nie są realizowane dla braku kapitału. Powstaje jednak pytanie, czy posługując się systemem krakowskim nie można byłoby w znacznym stopniu zmniejszyć kosztorysy tych prac? Czy bezpłatne ofiarowanie części pracy, gruntów, surowców, pobieranie opłat przez pracowników w naturze itd. nie przyczyniłoby się do tych prac, które, jak np. elektrownia w Szyłanach, mogą zmienić do niepoznania gospodarkę kraju!

Wpierw jednak należy w łonie samej inteligencji zmienić zupełnie fałszywy pogląd na zagadnienie t. zw. „pracy bezinteresownej". Ludziom, którzy nie mają za sobą pracy społecznej wśród włościan i robotników, wydaje się zawsze, iż tylko inteligencja może poświęcać swój czas w instytucjach i imprezach społecznych. Conajwyżej wolno jest zebrać włościan i robotników na jakiś nudny odczyt, założyć niepotrzebną, suchotniczą organizację, ale nie wolno wezwać ich do bezpłatnego wzniesienia szkoły dla swoich własnych dzieci, bo za to trzeba płacić!

Tymczasem każdy kto ma jakie takie doświadczenie w pracy ludowej, wie jak wysoce niechętnie jest usposobiony człowiek surowej pracy fizycznej do wszelkich świadczeń umysłowych i jak chęnie służy tem do czego przywykł, to jest pracą fizyczną. Idea bezinteresownych świadczeń na rzecz państwa oraz opłata podatków pracą i w naturze, wydaje się najlepszym sposobem rozwiązania zagadnień inwestycyjnych, sparaliżowanych przez kryzys gospodarczy.

Oczywiście idea bezinteresownej lub opłacanej w naturze pracy powinna się rozwijać stopniowo. Na pierwszy ogień powinna pójść np. rozbudowa szkolnictwa. Bezpłatny grunt, bezpłatny surowiec w połączeniu z darmową pracą ludności, praca pedagogiczna, opłacana w naturze — na tych 4-ch fundamentach można już oprzeć inwestycje szkolne przy nieznacznej pomocy ze strony państwa.

Nie można zresztą powiedzieć, aże by tematy poruszane w tym artykule były bardzo nowe, a ideje niepraktykowane. Kryzys gospodarczy zmusił znaczną część samorządów już oddawna do przyjmowania podatków pracą z jak najlepszym wynikiem. Chodzi więc tylko o to, ażeby przezwyciężyć w szerszej skali strach przed powrotem do „gospodarki naturalnej", który to powrót jest może nie na rękę pijawkom i lichwiarzom, ale jest nawskroś dodatni o ile chodzi o interesy państwa.

* * *

Oczywiście, jeżeli jedną część ludności pociąga się do świadczeń w pracy, należy pociągnąć inne do świadczeń we własności. Należałoby więc rozszerzyć projekt ściągania zaległości podatkowych w naturze na ziemię i budynki. Ułatwiłoby to w ogromnym stopniu inwestycje społeczne i szkolne.

Oczywiście, jeżeli jedną część ludskładce pracy, składka własności staje się jej dopełnieniem. Należy jednak przyznać bezstronnie, że fakty darowizn i fundacyj nie są u nas rzadkością. Gdyby więc powstały jakieś komitety taniego budownictwa szkół pod egidą osób poważanych, darowizny w gruntach i budynkach nie kazałyby napewno na siebie czekać. Oczywiście byłoby rzeczą najwłaściwszą, ażeby akcję taniej budowy szkół połączyć z akcją pomocy dla bezrobotnych. Czyn robotników wileńskich którzy stawili się do robót miejskich, pomimo wstrzymania wypłat, wskazuje najwyraźniej, jak wysoce fałszywą jest polityka społecznej jałmużny. Bezrobotni chcą być również potrzebni, nie chcą stanowić wyrostka robaczkowego w organiźmie społecznym, domagają się swego miejsca pod słońcem! Dlaczegóżby więc nie można im tak powiedzieć: „wy chcecie pracy, my chcemy ją wam dać, ale nie posiadamy pieniędzy! Będziemy więc was opłacali w naturze, a wy będziecie budowali szkoły dla swoich własnych dzieci. Posiadamy na to miljard złotych zaległości podatkowych, a więc olbrzymi kapitał inwestycyjny. który da nam możność ulżenia jednocześnie i waszej nędzy i rozbudowy kraju".

W każdym razie, niezależnie od tych czy innych szczegółów realizacji planów inwestycyjnych, jednak jest w tem wszystkiem rzecz najważniejsza: nie należy inwestycyj kasować, nie należy odkładać, należy je tylko zmorednizować, przystosować do konjunktur kryzysowych. W organiźmie społecznym Polski leży jeszcze tak wielki zasób idealizmu, że przy umiejętnej organizacji można wiele rzeczy zrobić bez kosztów. Nie znaczy to oczywiście, ażeby w innem miejscu nie kradziono, ale fakty tem niemniej pozostają faktami. Jeżeli włościanie miechowscy uchwalili składkę, aż 50.000 bezpłatnych dni roboczych, można gdzieindziej otrzymać taki samdar na budowę szkoły, czy domu ludowego. A już tem bardziej ściągnąć podatki pracą, czy surowcem.

Artykuł niniejszy, jakkolwiek oczywiście dyskusyjny, powinien być rozważany przez magistraty i samorządy, tam oczywiście, gdzie jeszcze ideje wyżej poruszone nie zostały zrealizowane. Największą przeszkodą do zwalczania w każdym kryzysie jest szablon i rutyna. Starajmy się tego pozbyć i w kryzysie obecnym.

En.

POSZUKUJĘ POSADY
RZĄDCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" pod Nr. 87871 dla W. S.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Zamach stanu w Austrji.

Pucz heimwehrowców został bezkrwawo stłumiony.

Zbrojne wystąpienie Heimatschutzu.

WIEDEŃ. PAT. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2-ej nad ranem proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfriemera zamach stanu. W północnej Styrji i niektórych miejscowościach Austrji Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Jutenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach dr. Pfriemer wydał proklamację, w której oświadcza, że obejmuje władzę w państwie. Żandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks. W Kirchdorf w Górnej Austrji oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano.

Komunikat urzędowy, wydany w niedzielę przed południem, oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Pozatem w całej Austrji, a także w Wiedniu, panuje zupełny spokój.

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfriemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

Odezwa stronnictwa socjal-demokratycznego.

Wiedeń 14 9. Pat. W Wiedniu panuje zupełny spokój. Socjalistyczny Schutzbund został o godzinie 6 rano na wiadomość o wypadkach w Styrji zaalarmowany i znajduje się w pogotowiu. Zarząd główny stronnictwa socjalno-demokratycznego ogłasza odezwę, w której oświadcza: „Niesumienni awanturnicy odważyli się na szaleńczy zamach przeciwko republice i demokracji w czasie największej nędzy gospodarczej i w czasie ważnych rokowań kredytowych. Zamach będzie w ciągu niewielu godzin stłumiony. Rotbannerowcy i Schutzbundowcy są w pogotowiu i potrafią w razie potrzeby obronić republikę i demokrację. Przedewszystkiem powinny władze państwowe wystąpić energicznie przeciwko zuchwałym gwałcicielom ustaw". Odezwa wzywa robotników do żelaznej dyscypliny i przestrzega przed jakąkolwiek odrębną akcją.

Ks. Stahremberg namawia do puczu.

WIEDEN, 14. 9. (Pat). — „Arbeiter Zeitung" donosi, że książe Stahrenberg pertraktował wczoraj z komendantem brygady w Linzu płk. Weilerem, aby skłonić do go przyłączenia się do zamachu. Płk. Weiler jednak odmówił. Zamach miał wybuchnąć w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dr. Pfriemer przyśpieszył jednak wybuch o 24 godziny.

Pfriemer nawołuje do odwrotu.

WIEDEŃ, 14. 9. (Pat). — Wczoraj w nocy Pfriemer wydał odezwę w której oświadcza, iż przerywa akcję, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi i wzywa wszystkich członków swych oddziałów do powrotu do swoich gmin. W końcu tej odezwy dr. Pfriemer zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska kierownika Heimwehry. Również złożył swą godność szef sztabu Rauter.

Aresztowania przywódców.

WIEDEŃ, 14. 9. (Pat). — W całej Austrji panuje spokój. Książę Stahremberg oraz właściciel ziemski Coreth zostali aresztowani. W Styrji aresztowano przywódcę tamtejszego Heimatschutzu inż. Rautera i przekazano sądowi krajowemu w Gracu.

WIEDEŃ, 14. 9. (Pat). — Jak donoszą dzienniki, aresztowanie księcia Stahremberga nastąpiło w poniedziałek o godz. 8 rano w zamku Hochscharten. Książę Stahremberg zażądał żelaznego listu, obiecując stawić się dobrowolnie. Władze odmówiły temu żądaniu, odstawiając księcia Stahremberga do aresztu sądu krajowego w Linzu. Oprócz księcia Stahremberga aresztowano w Górnej Austrji 7 osób. Dotychczas nie zdołano aresztować Pfriemera. Podobno ukrywa się on w Górnej Austrji.

Tłumienie akcji powstańczej.

WIEDEŃ, 14. 9. (Pat). — Likwidacja zamachu d-ra Pfriemera postępuje szybko naprzód. Oddziały Heimwehry, wyparte z Górnej Austrji i z Salzburga przez wojsko i żandarmerję, wycofały się do Styrji w kierunku górnego biegu rzeki Mury. Dworzec kolejowy w Leoben, obsadzony przez krótki czas przez oddziały Heimwehry, został również zajęty przez wojsko.

Oddziały Heimwehry i Heimatschutzu koncentrują się w okolicy Knittelfeld, Judenburga i Leoben. Dotychczas pucz miał przebieg niekrwawy, gdyż oddziały Heimwehry i Heimatschutzu na widok wojska cofały się bez walki.

WIEDEŃ 14.9. Pat. — Akcja Heimatschutzu zlikwidowana została również w Morzzuschlag, Leoben i Bruck. Członkowie Heimatschutzu opuścili obsadzone przez siebie gmachy. Oddziały wojsk związkowych zajęły wszystkie te miejscowości, czuwając nad przywróceniem spokoju i ładu. Do Klosten Neuburg przybyło z Wiednia w ubraniach cywilnych około 260 członków wiedeńskiego Heimatschutzu. Zostali oni rozbrojeni przez oddziały wiedeńskiej straży bezpieczeństwa oraz miejscowy bataljon saperów.

W Górnej Austrji panuje również spokój. Grupa Heimatschutzu zebrała ię w Amstetten, nie mogła jednak rozwinąć żadnej akcji z powodu nadejścia oddziałów wojsk związkowych. W Gracu władze nie dopuściły do zbierania się oddziałów Heimatsehutzu. W pozostałych prowincjach panuje całkowity spokój. Dalszych walk nie należy się już obawiać gdyż wojsko, policja i żandarmerja czuwają nad spokojem. Wojska rządowe znajdują się w pogotowiu od wczesnych godzin przedpołudniowych dnja wczorajszego.

Część garnizonu wiedeńskiego załadowana została do wagonów, gotowych do wyruszenia do zagrożonych kolic. Oddziały garnizonu w Linzu przywróciły szybko spokój — w Kirchdorfie i w Oberteyermark. Oddziały Heimwehry cofnęły się jeszcze przed nadejściem wojsk związkowych. Zbierające się wpobliżu Gracu oddziały Heimatschutzu z Weststeyermark również rozproszyły się. W czasie walki w Kapfenbergu pomiędzy socjalistycznym Schutzbundem a Heimwehrą zabity został jeden socjalista, a rannych było 7 członków Heimwehry i 1 Schutzbundu. W Hafendorfie pod Kapfenberg Heimwehra obsadziła siedzibę socjaldemokratycznego burmistrza, jednakże na wiadomość o cofaniu się Heimwehry z Bruck ściągnięto posterunki.

Na giełdzie spokój.

WIEDEŃ, 14. 9. (Pat). — Dzisiejsza giełda otwarta została przy nastroju spokojnym. Kursy walut i papierów wartościowych nie zareagowały na pucz Heimatschutzu.

Na drodze do porozumienia francusko-włoskiego.

Briand konferuje z Grandim.

RZYM 14.9. Pat. — Spotkanie Brianda z Grandim wywołało w politycznych kołach włoskich duże wrażenie. Genewscy korespondenci pism włoskich, pozostający w bezpośrednich stosunkach ze swoją delegacją, stwierdzają jednogłośnie że dzisiejsza rozmowa ministrów ma decydujące znaczenie dla poprawy stosunków włosko-francuskich. Bez względu na rezerwę, jaką zachowują obie strony, nie ulega wątpliwości że—jak pisze „Tribuna"—w rozmowie poruszono zarówno problematy, obchodzące wyłącznie Francję i Włochy, jak i sprawy, związane z przyszłą konferencją rozbrojeniową. „Lavoro Fascista" dodaje, że jest pewne, iż spotkanie Brianda z Grandim toruje drogę nietylko do dalszych rokowań, ale i do znalezienia formuły porozumienia obu państw.

Ekscesy antysemickie w Berlinie.

BERLIN, 14. 9. (Pat). — W sobotę wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki hitlerowskie, z okazji żydowskiego święta noworocznego, urządziły wielką manifestację antysemicką. Około godz. 8 wieczorem nagle zjawiły się na ulicach liczne grupy hitlerowców, które natychmiast zmieszały się z tłumem przechodniów, atakując słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim.

Grupy napastników wdzierały się do kawiarń i restauracyj bijąc laskami i pałkami gumowemi publiczność ,nie zważając na to czy byli to mężczyźni czy też kobiety. W znanej kawiarni „Rieman" kulami z rewolweru hitlerowcy powybijali szyby, następnie wdarłszy się do lokalu manifestanci poprzewracali wszystkie stoliki, wytłukli naczynia i zniszczyli meble, rzucając marmurowemi blatami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela dostał ataku nerwowego, pokrwawionego pogotowie musiało przewieźć do lecznicy.

Liczne karetki pogotowia ratunkowego niosły pomoc przechodniom, leżącym bez przytomności na chodnikach. Naoczni świadkowie stwierdzają, że hitlerowcy napadali przechodniów z tyłu, obezwładniali ich uderzeniem w głowę, obalali na ziemię i tratowali ich z całą brutalnością. Jak na alarm, wszystkie kawiarnie zaczęły się opróżniać, a właściciele, w szerokim promieniu wokół dworca przy ogrodzie zoologicznym zaczęli naprędce zamykać lokale. Za uciekającą publicznością hitlerowcy urządzili formalną nagankę. W taksówkach któremi przechodnie usiłowali w panice ratować się przed napastnikami hitlerowskimi, hitlerowcy tłukli szyby i rozpruwali nożami pokrycia.

Echa mowy Curtiusa.

PARYŻ, 14. 9. Pat. Wyraźne postawienie przez Curtiusa postulatów polityki niemieckiej powoduje pytanie, czy w takich warunkach będzie na czasie podróż do Berlina ministra Brianda i premjera Lavala. Postulaty te — znaznacza „L'Action Française" — sprowadzają się do postawienja krzyżyka nad sprawą odszkodowań, do oddania Niemcom do rozporządzenia całego zapasu złota, jaki dziś znajduje się w skarbcu Banku Francuskiego, do rewizji traktatów, począwzy od artykułu, wzbranjającego Niemcom posiadanie większej armji. Narazie zgodzą się na zachowanie milczenia w sprawie korytarza pomorskiego, w sprawie Saary, Alzacji i Lotaryngji. lecz wysuwają inne reklamacje w wilję narad berlińskich. Niema czego się łudzić co do ich zamiarów — pisze poranny „l'Ami du Peuple".

Cała prasa niemiecka przyznaje jednogłośnie, że dr. Curtius w swej mowie ostatniej był wyrazicielem ogólnej opinji swych rodaków. „L'Ordre" uważa, że Curtius i Bruening ostatecznje wypowiedzieli się w Genewie, do czego służyć będzie podróż Lavala i Brianda. Oto dla podłożenia paliwa pod kocioł pangermanistyczny, na koszt podatników francukich i ludu francuskiego.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 14.9. Pat. — W dniu wczorajszym o godzinie 6 m. 30 powrócił z Krakowa do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Audjencja u premjera.

WARSZAWA 14.9. Pat. — Pan prezes Rady Ministrów Prystor przyjął w dniu 14 b. m. nowomianowanego posła Rzplitej hiszpańskiej Jose Gil Delgado y Alazabal, margrabiego de Berna.

Depesza do prezesa Rady Ministrów.

WARSZAWA 14.9. Pat. — Pan prezes Rady Ministrów Prystor otrzymał następującą depeszę od walnego zjazdu Związku Miast Małopolskich: Walny Zjazd Związku Miast Małopolskich, obradujący we Lwowie, składa rządowi Rzplitej zapewnienie, że samorządy miejskie województw południowych, jak dotąd, tak i nadal wytężą wszystkie siły w twórczej pracy nad rozbudową i utrwaleniem mocarstwowego stanowiska Rzplitej. Za Prezydjum (—) Władysław Belina-Prażmowski, prezydent m. Krakowa, inż. Jan Brzozowski, prezydent m . Lwowa.

Zmyślona wiadomość niemiecka o nowym projekcie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Jeden z dzienników berlińskich podał wczoraj do wiadomości jakoby Polska wystąpić miała wobec rządu sowieckiego z nową propozycją paktu o nieagresji. Według tej wiadomości Polska zgadza się rzekomo przyjąć warunki sowieckie i ogłosić swoje desinteresement w sprawie Besarabji pod tym jednak warunkiem, że pakt gwarancyjny polsko-sowiecki dotyczyć będzie zarówno wschodnich jak i zachodnich granic Polski. Moskwa miała oświadczyć swoją zgodę na polski projekt paktu.

Dowiadujemy się że nowy projekt paktu o nieagresji nie został przez Polskę w Moskwie złożony. Wiadomość berlińskiego pisma jest więc od początku do końca zmyślona.

Turcja, jako niewyzyskany teren polskiej ekspansji gospodarczej.

Na marginesie polsko-tureckiego traktatu handlowego.

Niedawno zawarty został traktat handlowy pomiędzy Polską, a Turcją. Warto więc poświęcić nieco uwagi temu rynkowi, który posiada duże, niewyzyskane dostatecznie możliwości importowe.

Należy zauważyć, że wyroby włókiennicze coraz systematyczniej przenikają na rynek turecki, który w przeciwieństwie do dalszych rynków Bliskiego Wschodu (Persja) był niemal zupełnie zaniedbany. Wyroby bielskie są znane w Turcji już od kilku lat, natomiast intensywniejsza działalność przemysłu łódzkiego w tym kierunku datuje się od 1927 roku, t. j. od wystawy smyrneńskiej.

Zdaniem sfer fachowych unormowanie stosunków handlowych z Turcją może bardzo wydatnie podnieść nasz wywóz włókienniczy, zwłaszcza wobec rozbudowy połączeń komunikacyjnych pomiędzy krajami Bliskiego Wschodu, a Polską.

Oprócz wyrobów włókienniczych nasze tkaniny jutowe, powrozy i liny znajdują w Turcji coraz większy zbyt. Maszyny i aparaty stanowią ważny przedmiot importu tureckiego, forsowanego energicznie przez rząd (zwolnienia od cła, ulgi przewozowe, zakupy rządowe). Pomimo bardzo ożywionej konkurencji w handlu temi artykułami, których głównymi dostawcami są Niemcy, Czechy, Rosja, Węgry i Stany Zjednoczone, nasze maszyny rolnicze, a zwłaszcza pługi zyskały uznanie, co jednak nastąpiło dopiero po paru latach mozolnej pracy.

Również zbyt na meble gięte i dykty oraz forniery z Polski rozszerza się dzięki doskonałej jakości i przystępnej cenie tych artykułów. Wśród mebli giętych innych krajów (Austrja, Czechosłowacja, Rumunja), polskie meble gięte zajmują obecnie pierwsze miejsce na rynku tureckim.

Kalosze wyrobu polskiego są też na tym rynku znane, jakakolwiek eksport rozwija się narazie w skromnych rozmiarach. Należy podnieść, że artykuł ten posiada w Turcji szerokie pole dla zbytu, chociaż konkurencja jest bardzo ożywiona, zwłaszcza po pojawieniu się na rynku wyrobów rosyjskich, łotewskich i finlandzkich.

Z pośród innych artykułów polskich, na zbyt w Turcji liczyć może parafina. Naczynia emaljowane znalazłyby tu liczniejszych, niż obecnie, odbiorców pod warukiem zniżki cen. Odlewy żeliwne, zwłaszcza piece są na rynek turecki wprowadzane coraz lepiej, podobnie jak i wyroby szmuklerskie, jakkolwiek obroty, dokonywane temi artykułami, są jeszcze nieznaczne.

Cement polski, jakościowo pierwszorzędny, jest dzięki frachtowi stosunkowo drogi, tak, że z wielkim trudem zachowuje na rynku swą zdolność konkurencyjną. Przy tańszym nieco przewozie, artykuł ten, zgodnie z opinją Państwowego Iinstytutu Eksportowego mógłby być dobrze wprowadzony w Turcji, gdzie popyt na cement jest duży. Sfery fachowe sądzą, że szereg innych polskich artykułów, które są już do innych państw eksportowane, mógłby znaleźć, przy pewnym wysiłku, odbiorców w Turcji.

Ważnym postulatem jest skalkulowanie cen cif. Konstantynopol, do czego nasi eksporterzy w bardzo rzadkich wypadkach się dostocowują. Również przestrzeganie kardynalnych przepisów tureckiej taryfy celnej, uchroni eksportera od nieprzyjemności i następstw zarzutu fałszywej deklaracji.

Godzi się podkreślić, że eksport za pośrednictwem własnej filji jest doskonałym systemem współpracy handlowej z rynkiem tureckim, co jednak winno być następstwem wprowadzenia, osiągniętego poprzednio przy pomocy komisjonera. Pozytywne rezultaty mogą też dać ekspozytury szeregu różnych niekonkurujących ze sobą przedsiębiorstw, mające na celu stkuteczniejszą i badrziej skoordynowaną pracę na rynku tureckim.

M. G.

Kto wygrał?

WARSZAWA 14.9. Pat. — W dniu 14 b. m. główniejsze wygrane Loterji Państwowej padły na następujące numery:

Po 50 tys. zł.: 141.220 i 169.149, 20 tysięcy: 20.171, 15 tysięcy 14.433, po 10 tysięcy — 209.240, 168.147, 176.451, po 5 tysięcy zł. —3.345, 27.280 68.070, 164.364, 192.438 i 17.406.

Organizujmy racjonalną pomoc.

Kolejarze wileńscy znowu dają nam dobry przykład. Na wysuniętą przez rząd inicjatywę, dnia 28 ub. m. odbyło się zebranie Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Wilnie, na którem utworzono Komitet Pomocy Bezrobotnym, w skład zarządu któ rego weszli pp. Lachowicz Fabjan, Ty szko Jan, Krawczun Stefan i Krukowski Jan. W toku obrad postanowiono na cel pomocy bezrobotnym ofiarować 1 proc. od djet kilometro-godzinowych do maja 1932 r. Ponieważ, jako najlepszy sposób uskuteczniania tego uznano konieczność potrącania ofiar wprost przy wypłacie za robków, postanowiono prosić Dyrekcję o odnośne pozwolenie. Nie ulega wątpliwości, że pozwolenia takiego Dyrekcja nie odmówi. Wobec tego, że jest to dobrowolna ofiara, członkowie Z. Z. M., którzy na uchwałę powyższą nie zgadzają się, mogą złożyć protest do Koła. Wątpliwe jednak, by się zna lazł choć jeden, ktoby protest taki założył, chyba odwrotnie zwiększy procent swego opodatkowania, bowiem uchwalony procent to tylko minimum.

Jest to jeszcze jeden dowód wielkiego uspołecznienia naszych kolejarzy, obok których nie przeszła żadna akcja społeczna, nie znajdując wśród nich żywego oddźwięku.

Pomoc bezrobotnym postanowiono udzielać w naturze nie zaś w pieniądzach. Kto będzie *naprawdę* głodny i w nędzy, temu stokroć pożyteczniejszy będzie chleb, węgiel na opał lub jakieś ubranie czy obuwie dla przykrycia marznącego w zimie ciała, niż pieniądz, który, jak wiemy, jest bardzo... śliski.

Najciekawszy jednak w powyższej akcji kolejarzy jest projekt, który oby został uskuteczniony i posłużył innym za przykład.

W toku narad nad formą przyjścia z pomocą pozbawionym możności zarobku, wobec tego, że dostarczania ze branych artykułów do Komitetu rozdzielczego sprawiałoby wiele zrozumiałych trudności, p. Kukiel-Krajewski podał myśl, ażeby Komitet maszy nistów wziął na siebie obowiązek utrzymywania przez zadeklarowany okres pewnej ilości rodzin bezrobotnych. Jest to myśl bardzo zdrowa i warto jej poświęcić nieco więcej uwagi.

Zorganizowanie takiej pomocy, któ raby nie chybiła zamierzonego celu, nie jest rzeczą łatwą. Kto daje byle dać, aby nie powiedziano o nim, że dać nie chce, tego mało obchodzi do kogo datek jego dojdzie. Inaczej natomiast zapatrywać się na to będzie ten, kto nie dla „oka ludzkiego" daje. Jego właśnie bardzo obchodzi kto tę jego ofiarę otrzyma. A wiemy wszak do brze, że nie każdy bezrobotny, w którymś z urzędów zarejestrowany, jest w skrajnej nędzy. Wielu wśród nich jest i takich, co to bez żadnej pomocy ze strony rządu czy społeczeństwa jeszcze nie zginą, a może nawet lepiej się mają od niejednego, co to ofiarę składa. Bezczelność ludzka wszak jest nieograniczona i tacy również mogą wyciągać rękę po jałmużnę. Żeby jednak uniknąć tego, należałoby zaangażować specjalnych ludzi, którzy robiliby wywiady, ustalając stan materjal ny petentów. A to pociąga znaczne ko szta i... nie zawsze też jest pewne.

Na tem tle projekt wysunięty przez p. Kukiela-Krajewskiego rysuje się jak najdodatniej i przez maszynistów został z całem uznaniem przyjęty. Każdy więc z członków Komitetu Pomocowego znać będzie dokładnie rodzinę, której pomóc okazuje i w przeświadczeniu, że ofiara jego składana i tak z mizernej pensji na marne nie idzie.

Jest to dobry przykład dla innych organizacyj, które dziś powstają w celu niesienia pomocy pozbawionym pracy i zarobku, stojący u w obliczu głodu i chłodu w nadchodzącą zimę.

Nieśmy pomóc naprawdę jej potrzebującym, ale niszczmy nieuczciwość i nadużycia. J.

W Genewie.

Deklaracja polska w sprawie wzmocnienia środków zapobiegających wojnie.

GENEWA 14.9. Pat. — W poniedziałek o godzinie 18-ej rozpoczęły prace komisje. Interesująca debata wywiązała się w trzeciej komisji — rozbrojeniowej nad projektem konwencji o wzmocnieniu środków, zapobiegających wojnie. Przy czytaniu 2 art. tej konwencji delegat polski min. Sokal złożył dłuższą deklarację, zawierającą dwa konkretne wnioski do tego artykułu

Pierwsza poprawka polska, która spotkała się w łonie komisji z krytyką, brzmi: „Gdyby w razie niebezpieczeństwa wojny zaszły fakty, które stanowiłyby o pogwałceniu zobowiązań międzynarodowych, Rada Ligi wezwie, układające się strony do zaprzestania czynów, gwałcących prawo i strony zobowiązują się do natychmiastowego zastosowania się do wezwania Rady". In. porawka, wniesiona następnie przez mi nistra Sokala, brzmi: „ W razie pogwałcenia zobowiązania międzynar. w sprawie stanu zbrojeń przez jedno z państw,ustalonego przez Radę, Rada wezwie dane państwo do powrotu do stanu rzeczy, zgodnego z zobowiązaniami międzynarodowemi. Układające się strony zobowiązują się zastosować bez zwłoki do tego polecenia Rady".

Minister Sokal podkreślił że powyższa poprawka dotyczy sprawy zobowiązań co do stanu zbrojeń, podkreślając przytem że nikt z pewnością nie zaprzeczy, że pogwałcenie tego rodzaju zobowiązania stanowi niebezpieczeństwo wojny. W dyskusji przemawiał lord Cecil, który sformułował szereg zastrzeżeń przeciwko poprawce delegacji polskiej. Lord Cecil dowodzi, że niema żadnego związku między treścią art. 2 a paktem paryskim i że postanowienia, zawarte w tym artykule nie przeczą zobowiązaniom zawartym w Paryżu.

We wtorek sprawa polskiego wnio sku dyskutowana będzie w dalszym ciągu.

Wybory uzupełniające do Rady.

GENEWA 14.9. Pat. — W poniedziałek 14. b. m. na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi dokonano wyborów uzu pełniających do Rady Ligi. Prawo głosu posiadało 50 delegatów. Głosowało 48, absolutna większość wynosiła 25. Wybrane zostały: Chiny, które otrzymały 48 głosów, Panama 45 głosów oraz Hiszpanja 43 głosy.

Zawody lotnicze o puhar Schneidera.

LONDYN, 14. 9. (Pat). — W niedzielę odbyły się doroczne zawody o puhar Schneidera, przyczem w zawodach startowali jedynie lotnicy angielscy. Pierwsze miejsce zajął por. Brothman na hydroplanie „Wickers Supermarine". Przeciętna jego szybkość wynosiła 547,305 klm. na godzinę. Zeszłoroczny rekord por. Wathorna pobity zatem został o przeszło 1 9klm. Wymienione zawody zadecydowały o zdobyciu puharu Schneidera na własność przez ekipę angielską.

Zamach kolejowy na Węgrzech.

Sześć wagonów stoczyło się z 30-metrowego nasypu.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — Nieznani dotąd sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy wpobliżu Bia Torbagy w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy ekspress Budapeszt-Wiedeń-Passawa-Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 3 0metrów.

Wpobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy".

Akcja ratunkowa jest bardzo trudna. Funkcjonarjusze kolejowi, posługując się linami, wyciągnęli z jednego wagonu kilku rannych. Liczba zabitych i rannych nie jest dotąd znana. Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitrne i pociąg ratunkowy.

Utrudniona akcja ratunkowa.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). Prace podjęte w ciągu nocy w celu wydobycia zabitych i rannych ofiar zamachu w pobliżu Bia Torbagy były niezwykle utrudnione, dokonywano ich bowiem przy świetle pochodni i przy użyciu lin, po których spuszczono się na dno przepaści. Do godz. 6 rano zdołano przeszukać jeden wagon, w którym znaleziono 6 osób zabitych i 12 rannych. Z Budapesztu prócz dalszych pociągów ratukowych, wysłano oddziały straży pożarnych oraz saperów i policji w celu utrzymania porządku.

Ogólne liczba zabitych według prowizorycznych obliczeń wynosić ma 24 osoby.

Straszny obraz na miejscu katastrofy.

BUDAPEZSZT, 14. 9. (Pat). — Według informacyj, otrzymanych o godz. 11.30 w chwili katastrofy stoczyły się w przepaść parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich, m. in. wagony sypialne. Śledztwo stwierdziło, iż katastrofa była następstwem wybuchu maszyny piekielnej, której działalność była regulowana licznemi kontaktami co wyjaśnia fakt, że wybuch nastąpił nie pod parowozem lecz pod drugim, czy też trzecim wagonem pasażerskim.

Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiażdżonych wagonów ręce lub nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki. Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci sąsiednich miejscowości, przyglądające się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze, wiozące trumny, ustawiały się w pobliżu szeregiem w celu zabrania zwłok.

Na tropie zbrodniarzy.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — W czasie prac ratowniczych, prowadzonych na miejscu katastrofy w Bia Torbagy, żandarmi przy prowadzili do znajdującego się na miejscu szefa sekcji politycznej budapesztańskiej pewnego osobnika, który, jak twierdzili, po zamachu biegł drogą prowadzącą do Budapesztu. Zatrzymany osobnik utrzymywał, iż jest inżynierem, stwierdzono jednak natychmiast, iż był robotnikiem budowlanym. Istnieje wiele poszlak, przemawiających przeciwko niemu. Kapitan policji polecił przesłuchać go, jak również drugiego robotnika sąsiedniej fabryki, który wydał mu się podejrzanym.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — Dziś rano policja w Szegedzie aresztowała studenta z Budapesztu Piotra Buchholca, który fotografował most kolejowy. Buchhole oświadczył, iż chciał sfotografować wschód słońca. Wobec pewnych podejrzeń w stosunku do jego osoby, policja w Szegedzie nawiązała kontakt z sekcją polityczną policji budapesztańskiej.

Zamach dziełem komunistów.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez rzeczoznawców stwierdzono, że lont i materjały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje, zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama, która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranicą. Stwierdzono również, iż maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz, że wybuch był przygotowany ze specjalnem znawstwem. Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała, że przed przejściem pociągu pośpiesznego przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy.

Istnieje nadzieja, iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze, opuścić Węgier. Władze podjęły jak najenergiczniejsze zarządzenia w celu aresztowania sprawców zbrodni, jedynej w dziejach Węgier.

Dosłowne brzmienie znalezionej kartki.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — Dosłowne brzmienie tekstu kartki znalezionej wpobliżu miejsca zamachu pod Bia Torbagy jest następujące:

„Pracownicy! Nie posiadacie praw i dlatego zdobędziemy je dla was u kapitalistów. Każdego miesiąca będziecie o nas słyszeli albowiem nasi przyjaciele są obecnie wszędzie. Niema warunków dla pracy, a więc je stworzymy. Zresztą koszty wszystkiego poniosą kapitaliści. Nie potrzebujecie obawiać się, gdyż nasz materjał wybuchowy nie wyczerpie się".

Nici prowadzą zagranicę.

BUDAPESZT, 14. 9. (Pat). — Śledztwo policyjne ujawniło podobno, że nici zamachu kolejowego prowadzą zagranicę. Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są inscenizowane przez wybitnego kierownika propagandy sowieckiej. O projekcie zamachu — poinformowany jest iniejator, który wtajemnicza weń przeznaczone do wykonania zamachu jedną lub dwie osoby.

Niemieckie ćwiczenia wojskowe wpobliżu Gdańska.

GDAŃSK 14.9. Pat. — W ubiegłą sobotę zauważyć można było w Gdańsku niebywałe zjawisko: kilka oddziałów gdańskiej policji (Schupo), pod dowództwem wyższych oficerów, urządziło na terenach wpobliżu Gdańska wojskowe ćwiczenia polowe. Po odbytych ćwiczeniach oddziały w pełnym rynsztunku, z nową orkiestrą słynnych piszczałek pruskich oraz wielką orkiestrą wojskową na czele, przemaszerowały przez miasto.

Jak donosi „Danziger Volkstimme" fakt ten wywołał wielkie zdumienie wśród licznych świadków, albowiem urządzanie takich imprez wojskowych nie różniących się od dawnych ćwiczeń cesarskiej armji niemieckej, oraz wydatek na nową orkiestrę są zupełnie nie na czasie w obecnem krytycznem położeniu gospodarczem Gdańska.

Szczegóły katastrofy samolotu francuskiego.

MOSKWA, 14. 9. (Pat). W dniu 14 b. m. otrzymano tu szczegóły katastrofy samolotu francuskiego wpobliżu Ufy, gdzie znaleźli śmierć lotnik Le Brix i mechanik Mesmin. Katastrofa wydarzyła się na łące, w miejscu, gdzie rzeka Tanypa wpada do rzeki Białej. Jeden z korespondentów sowieckich, który zwiedził miejsce katastrofy podaje, że samolot jest całkowicie rozbity, przyczem poszczególne części aparatu rozrzucone zostały na przestrzeni 100 metrów, co wskazuje, że w powietrzu musiała nastąpić ekspozja aparatu. Wpobliżu szczątków aparatu pochowano tymczasowo zabitych lotników. Przy mogile ustawiona została warta honorowa.

Lotnik Doret wyszedł z katastrofy bez szwanku. Według jego słów, w momencie katastrofy aparat prowadził mechanik Mesmin. Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wszyscy trzej lotnicy próbowali uratować się przy pomocy spadochronów, lecz Le Brix nie zdążył uwolnić się od pasów ochronnych, a Mesmin zaplątał się w sznurach spadochronu.

O przyczynach katastrofy Doret nie chce wypowiadać swego zdania, aby nie uprzedzać opinji rzeczoznawców lotniczych, badających w towarzystwie przedstawiciela ambasady francuskiej w Moskwie szczątki aparatu i miejsce katastrofy.

Na pokładzie „Małygina".

Kto nie słyszał dziś o „Małyginie"? Kto nie wie — jak świat długi i szeroki — o tym rosyjskim, potężnym łamaczu lodów, co przed kilku tygodniami odbył, wespół ze sterowcem „Hr. Zeppelin" przejażdżkę na biegun północny?

Dobrze mówię — przejażdżkę. Nie można bowiem nazwać ekspedycją wyprawy statku, na którego pokładzie znajdowała się cała różnorodna i różnojęzyczna sosjeta, zajmująca się graniem, śpiewaniem, strzelaniem do celu, zabawami towarzyskiemi, słowem — wszystkiem co kto chce, tylko nie nauką, ani studjami polarnemi.

Barwnemi wrażeniami z podróży powrotnej na pokładzie „Małygina" dzieli się z nami jeden z jej uczestników — korespondent niemiecki „Vossiche Zejtung":

Po nocach często nas nawiedzały deszcze. Na szczęście dnie mieliśmy pogodne, a mroźne. Temperatura wahała się przeciętnie w granicach 7—10° C. poniżej zera. Tego rodza ju „świeżość aury" odbierała nam ochotę do kąpieli morskich. Tylko pewien sportsman angielski nie opuścił ani jednego dnia, aby się w lodowatej wodzie nie wykąpać. Dziw, że nie nabawił się kataru.

Ocean Północny Lodowaty ma bogatą faunę. Często widywaliśmy to przykucniętego na krze lodowej białego niedźwiedzia, to wychylający się z wody łeb zwinnej w swoim żywiole foki. Delfiny tale nam towarzyszyły, wyprawiając w wodzie i powierzu ucieszne ewolucje. Czasem zdaleka trysnął w górę słup wody, wyrzuconej przez wieloryba, stałego tych okolic bywalca. A cóż mówić dopiero o pomniejszych rybach i ptactwie morskiem! To też nic dziwnego, że jeden z podróżnych, zapalony myśliwy i strzelec, nieustannie się ćwiczył w „utrącaniu" do wody krążących nad pokładem i wpobliżu ptaków. Gdy zaś wkońcu te stały się ostrożne i trzymać się zaczęły w przyzwoitej odległości od okrętu, ogarnięty pasją strzelecką Anglik strzelał do kawałków drzewa, które umyślnie w tym celu do wody wrzucał.

Czas spędzaliśmy przeważnie na pokładzie, **sub Iove.** Proszę sobie jednak nie wyobrażać, że w futrach i kapturach. O nie! Każdy czuł się o tyle dziarsko, że zadawalniał się strojem sportowym, a co najwyżej swetrem. Ruch bowiem i życie stale na pokładzie gościły. Tu dwóch podróżnych wzięło się za bary i demonstruje walkę francuską, tam znów dwie męskie pary tańczą fokstrota, ówdzie ktoś wykonuje dziwne jakieś skoki wzwyż. Nikt się nie nudzi, nikt nje ziewa. Kto zaś poczuje przypadkiem mroźny ziąb na skórze, ten czmycha do zacisznego saloniku, gdzie ma do dyspozycji konjak, gorącą herbatkę, szachy, karty, pianino. Nawet pianino. Wygrywał na niem często prof. Wiese, badacz polarny i muzyk-amator. Z pod palców jego płynęły melodje Skriabina, Debusy'ego, Strawińskiego... Płynęły i rozpływały się w mroźnem, morskiem powietrzu, w bezkresach oceanu, pod 75 stopniem szerokości północnej.

Czasem znów — dla odmiany — śpiewano chórem. Najczęściej pieśni rosyjskie. Smętne, rozlewne pieśni rosyjskie.

...Na pieredniem Stieńka Razin
obniawsziś sidit z kniażnoj

zaciągał ktoś z załogi, poczem reszta zgodnie podchwytywała:

Swad'bu nowuju sprawlajet
on wiesiołyj i chmielnoj...

I biegło po fałach echo starej nadwołżańskiej piosenki. Wtórował mu plusk zadumanych delfinów.

Proszę jednak nie sądzić, że na pokładzie sowieckiego łamacza lodu znajdowali się ludzie, oddani wyłącznie sportowi zabijania czasu. Bynajmniej. Obok więc profesora Wiese'go jechali na „Małyginie" tacy uczeni jak: dr. Kucuszwili, kierownik instytutu meteorologicznego w Leningradzie, dr. Piniegin, badacz okolic podbiegunowych, który już w latach 1912—1914 brał udział w ekspedycji polarnej porucznika Siedowa, prof. Samojłow j. t. d. Jechał też słynny dziś na cały świat lotnik Iwanow, wybawca gen. Nobilego i instruktor niemniej słynnego lotnika-badacza Czuchnowskiego. Iwanow pragnie zrealizować imponujący plan stałej komunikacji powietrznej na linji Archangielsk-Nowa Ziemia—Ziemia Franciszka Józefa.

Linja ta wynosiłaby mniejwięcej dwa tysiące kilometrów. Iwanow jest pełen otuchy. Opowiada, że w roku ubiegłym wykonał nad morzem Karskiem szereg lotów, o ogólnej długości 17.000 klm. i że czuje się w przestworzach podbiegunowych znakomicie. Podkreślić należy, iż Iwanow wykonywał swe długotrwałe loty na zwykłym samolocie, bynajmniej nie przystosowanym specjalnie do polarnych warunków atmosferycznych.

Cały czas panowała na „Małyginie" atmosfera zbliżenia a nawet serdeczności. Liczba podróżnych nie była zbyt mała na to, aby mogli oni sobie nawzajem spowszednieć i znudzić, ani też zbyt wielka na to, by nie nastąpiło w rychłym czasie wzajemne zżycie się i nawskroś przyjacielski stosunek. Na pokładzie i wewnątrz okrętu słychać było mowę rosyjską, angielską, niemiecką, włoską, a nawet węgierską. Nie przeszkadzało to bynajmniej w stosunkach towarzyskich. Ci ludzie, rzuceni w małej łupince w przestwór oceanu gdzie „królują jedynie Stwórca i natura", czuli się doskonale.

Tygodnie, spędzone na pokładzie łamacza lodów zeszły szybko i mile. Czas upływał przyjemnie, z pożytkiem dla nauki i techniki. Potrafiono domieszać **utile dulci.** A gdy „Małygin" wpłynął do archangielkiego portu, rozstawano się z pewnym żalem.

Kto wie, czy wobec tego nie zaczną jeździć na Biegun, przynajmniej na te wszystkie bliżej położone ziemie: Franciszka-Józefa, króla Oskara, ks. Karola, arcyksięcia Rudolfa etc., prywatne jachty miljonerów, którym się już przejadły norweskie fjordy i dal mackie wybrzeża. Kto wie... **J-ski.**

St. Zjednoczone ku czci Pułaskiego.

NOWY-YORK 14.9. Pat. — Prezydent Hoover wydał do obywateli Stanów Zjednoczonych proklamację, wzywającą do uroczystego obchodu ku czci Pułaskiego w dniu 11 października, polecając wywieszenie w tym dniu sztandarów na wszystkich gmachach rządowych.

Zabójców ś. p. Tadeusza Hołówki

szuka żandarmerja czeska.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Według informacyj dzienników paryskich czechosłowacka żandarmerja usilnie poszukuje sprawców morderstwa w Truskawcu, którzy mieli uciec do Czechosłowacji.

Bilans handlowy za sierpień był dodatni.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Bilans handlowy za sierpień dał saldo dodatnie 41.098 tys. zł. Ogólnie wywieziono z Polski towarów wartości 150110 tys. zł. Przywieziono towarów wartości 109.002 tys. zł.

Bezrobocie w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC 14.9. Pat. — Bezrobocie w Prusach Wschodnich ponownie wzrasta. Obecnie Prusy Wschodnie liczą 60 tys. bezrobotnych, co jest cyfrą bardzo wysoką, o ile uwzględni się rolniczy charakter tej prowincji. Na same m. Królewiec przypada 21.000 bezrobotnych.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Antoni Hniłko „Wyprawa cudnowska".** Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1931 rok — cena 4 zł. Wojenne plany cara Aleksieja dotarcia ze swemi wojskami hen aż do Krakowa i opanowania Polski, znalazły swój epilog w wojnie ukraińskiej, zwanej przez naszych historyków także wyprawą cudnowską od miejsca rozprawy orężnej w 1660 roku. Moskwa mimo ogromnej przewagi liczebnej została całkowicie upokorzona i musiała swoje zamierzenia zaborcze przesunąć o 100 lat później.

To ważne wydarzenie dziejowe w stosunkach polsko-moskiewskich znalazło wielu dziejopisów, którzy jednak nie wyjaśnili do statecznie istoty powodzenia wojska polskiego i nie uwzględnili w należytym stopniu najważniejszego pierwiastka jaki odegrał tu rolę — a mianowicie wojskowego.

Tego zadania podjął się skrzętny badacz tego okresu dziejów A. Hniłko w książce p. t. „Wyprawa cudnowska", dając nam pracę o charakterze historyczno-wojskowym.

Wśród widzów autor szczególną zwraca uwagę na postać Lubomirskiego, jako głównego organizatora, istotnego wodza i zwycięzcę w tej wyprawie, podnosząc jego wielkie talenty wojenne i dyplomatyczne.

Jako wniosek z tych roztrząsań z punktu widzenia wojskowego, autor przypisuje zwycięstwo wyższości sztuki wojennej polskiej u dowódców z Lubomirskim na czele oraz wielkiej sile moralnej naszego żołnierza.

„Wyprawa cudnowska" rzucająca wiele nowego światła na cały przebieg tej wojny zwróci niewątpliwie na siebie uwagę nietylko świata wojskowego i naukowego lecz również i interesującego się naszą historją odłamu myślącego społeczeństwa.

ZDJĘCIA AMATORSKIE z PARYŻA

VI.

Dom Cyprjanostwa Godebskich.

Rodaku!

Jeśli na bruku paryskim napadnie cię handra i nostalgja, jeśli nie wiesz co począć ze swoją polską egzystencją wśród francuskich istnień, jeśli zwątpisz w przyjaźń krajana na obczyźnie i w możliwość prawdziwego humoru, przypomnij sobie Godebskich i skieruj samotne swe kroki w stronę Gare Saint Lazare, owej śmiesznej dzielnicy, w której każda ulica ochrzczona jest nazwą innego miasta.

Jest tam Rue de Havre i Rue d'Amsterdam, Rue de Londres i Rue de Rome i właśnie ta ulica w którą radzę Ci pójść. Nazywa się ona niewiadomo dla czego (pewnie dla towarzystwa innych ulic), Rue d'Athènes, i jest przy niej dom, noszący numer 22.

Nie zrażaj się tem, że stary ten dom nie posiada windy, i że jesteś zmuszony drapać się po krętych schodach na piąte piętro. Schody bowiem są froterowane i wyścielone czerwonym wojłakiem, na każdem piętrze stoi wygodna kanapka, a przy ostatnich drzwiach na samej górze wisi piękna, staroświecka wstęga z mosiężną rączką. Czyż mimo twej woli nie zbiera Cię ochota pociągnąć za tę wstęgę?

Rozlega się dzwonek. Miły, sympatyczny, nie elektryczny dzwonek.

Drzwi otwiera przed tobą służąca, ale wita cię Happy.

Przedstaw mu się koniecznie, aby wiedział z kim ma przyjemność (czy nieprzyjemność) i by mógł cię należycie obwąchać. Czy myślisz, że to tak łatwo zapamiętać i rozróżnić trzysta rozmaitych zapachów ludzi przewijających się przez ten przedpokoik, gdy się jest tylko malutkim pekińczykiem?

Pozwól mu zatem wesprzeć się łapkami o twoje kolana, aby jego czarny jak trufla nosek mógł rozpoznać kim jesteś, skąd przybywasz, czyś dobry jest czy zły, czy masz w domu pieska czy kotka i co jadłeś dziś na śniadanie.

A potem zaprowadzi cię Happy w radosnych podskokach do salonu, zapełnionego szczelnie fortepianem i antycznemi meblami, którego oszklone drzwi prowadzą na płaski taras — i skąd widać perspektywę dachów dzielnicy Gare Saint-Lazare.

Pozwoli ci usiąść w głębokim, zgrzybiałym fotelu, a sam wciśnie się w poduszkami wysłaną kanapę i będzie pilnie obgryzał czarną, gumową piłkę.

Ty zaś błądząc wzrokiem po starych portretach, pomyślisz:

Cyprjan Godebski...

Powróci do ciebie najwcześniejsze dzieciństwo, kiedy to z wypiekami na twarzy rozczytywałeś się w wojnach Napoleońskich, a bitwę pod Raszynem umiałeś na pamięć, jakbyś sam brał w niej udział!

Bo któreż dziecko polskie nie zna nazwiska Cyprjana Godebskiego, którego Bonaparte mianował pułkownikiem swych wojsk i baronem Frankenthad, a który zginął w bitwie pod Raszynem, jak przystało na Polaka zacnej krwi i nazwiska.

A nazwisko to i imię brzmi dalej wśród żywych.

Syn — Cyprjan Godebski, urodzony 1835 r. w Mery sur Cher koło Bourges, wychował się i mieszkał w Paryżu. Za panowania Ludwika Filipa jest przywódcą emigracji polskiej. Piastuje urząd bibljotekarza Wersalu — funduje szkołę na Batignolles *). Ale przedewszystkiem jest wybitnym rzeźbiarzem. Niesposób wymienić tu wszystkie jego dzieła, poprzestanę zatem na najcelniejszych. A więc w Polsce: pomnik Mickiewicza w Warszawie i pomnik Kopernika w Krakowie na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej, a we Francji: pomnik Teofila Gautier, pomnik Rossiniego, popiersie Berlioza, Constantin'a Guys, generała le Flô i d-ra Gałęzowskiego, oraz prześliczny posąg Matki Boskiej, zwany Vierge à la Pointe du Rocher.

Umarł w Paryżu 1909 r. I znów dalej żyje imię i nazwisko:

Wnuk — Cyprjan Godebski. To już niemal dynastja Godebskich, gdyż od trzech pokoleń dzierżą bezsprzecznie we Francji berło polskiej kultury, będącej najszlachetniejszym stopem arystokracji ducha i umysłu z arystokracją krwi.

Cyprjan Godebski, t. zw. „Cipa"— pojechał z ojcem swym do Krakowa, i podczas gdy ojciec rzeźbił pomnik Kopernika, syn zakochał się i ożenił z piękną Idą Kasparek, córką ówczesnego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora Prawa Międzynarodowego.

Znajduje w niej idealne dopełnienie swych dążeń i usposobienia „par exellence" artystycznego.

Dziad był artystą-żołnierzem, ojciec — artystą-rzeźbiarzem — wnuk ukochał muzykę i w niej zamknął swoje życie. Nie gra, ani nie komponuje, aczkolwiek zna się świetnie na muzyce i przez szereg lat pisuje artykuły muzyczne do różnych pism francuskich. I co za skrzący się dowcip, jaki humor niewyczerpany emanuje z Cipy Godebskiego. Dowcipny jest i złośliwy czasami — lecz tylko wobec tych, którym złośliwość zaszkodzić nie może. A prawdę powiedziawszy, wszyscy uwielbiają jego artystyczną złośliwość i nadają mu przezwisko: „Enfant terrible". Bo Cipa Godebski jest Panem i nikogo się nie boi, ani na nikim mu nie zależy — a wszystkim mówi prawdę w oczy. Nic dziwnego zatem, że dostał mu się ten przydomek, będący jednak jeszcze jednym plusem jego nieprzeciętnego umysłu.

Przez salon Godebskich przewija się szereg wybitnych kompozytorów. Maurice Ravel jest od najwcześniejszej młodości ich serdecznym przyjacielem. Jego słynna „Ma mère Oie" została zinstrumentowana o wiele później — oryginał napisany był na fortepian na cztery ręce dla „Mimi et Jean" — dwojga dzieci Cyprjanostwa. Dla Mimi napisał również Ravel swoją „Sonatinę".

Znane studjum portretowe słynnego malarza Georges d'Espagnat, przedstawia Cipę Godebskiego z synkiem na kolanach u siebie w salonie. Przy fortepianie siedzi sławny pianista hiszpański Ricardo Virez, naokoło zaś stoją zasłuchani: Florent Schmitt, Calvocoressi, Albert Roussel, Maurice Ravel i Manuel Falla.

Wszyszcy ci ludzie, to „habitués de la maison" — przyjaciele Godebskich

Manuel Falla cykl sławnych swych pieśni hiszpańskich złożył u stóp królowej Salonu Polskiego w Paryżu. — Idzie Godebskiej.

Cyprjanowstwo Godebscy mają dwoje dzieci — niegdyś Jean et Mimi — Dziś Jan i Marja.

Jan jest artystą malarzem, Marja wyszła zamąż za deputowanego departamentu Sekwany, rannego na wojnie, p. Blacque-Belair

Jeśli któraś z czytelniczek (a może i czytelników) zechce zobaczyć podobiznę tej prześlicznej istoty, podobnej raczej figurce z serwskiej porcelany, niż żywej kobiecie, a jednak pełnej humoru i serdecznego ciepła, niech sobie wyszuka numer Vogue z marca 1931 r. Jest tam duża fotografja na której pani Mimi siedzi w zwykłej swej pozie z lekko pochyloną głową i uśmiecha się jednym ze swoich dobrych, ślicznych uśmiechów. Pod fotografją podpis:

Madame Aimery Blacque-Belair neé Marie Godebski, la charmante femme du député de la Seine, porte ici une jolie robe d'Irene en crepe Mongol blanc...

Oprócz przodujących nazwisk muzycznych i literackich, oprócz nazwisk najwyższej arystokracji francuskiej, jak książąt de Polignac itd., w salonie Godebskich spotyka się najwybitniejszych Polaków, przebywających stale lub chwilowo w Paryżu.

Ale i dla tych najmłodszych rodaków-muzyków, literatów czy malarzy — dom Godebskich jest zawsze otwarty.

Jeśli wyczują prawdziwy talent, nie ustaną w usilnych staraniach, aby jak najprędzej mógł rozwinąć skrzydła do lotu. Wiedzą o tem polscy artyści w Paryżu i wysoko sobie cenią przyjaźń Godebskich.

Ale ja cieszę się niezmiernie, że ten jedyny w swoim rodzaju dom poznałam dzięki przemiłej i kochanej pani Jacy Świerczewskiej, a nie dzięki memu talentowi, ani powodzeniu w Paryżu. Bo gdy zaczęłam być sławna i „rozrywana" po innych salonach, myślałam zawsze z uśmiechem:

— „Jest taki dom w Paryżu na 22 Rue d'Athènes, w którym przytuliłam się i zakwaterowałam wówczas, gdy pies jeszcze o mnie nie wiedział; a było mi tam dobrze i ciepło jak nigdzie"!

Marja Modrakowska.

*) Szkołę tę, obecnie przy rue Lamandé 15 opisałam w pierwszym feljetonie.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zagadkowy zamach na oficera.

Z Lidy donoszą o następującym wypadku:

W dniu 12 września w godzinach przedpołudniowych, w chwili kiedy podporucznik 5 pułku lotniczego w Lidzie Kazimierz Kuźnicki znajdował się w miejscowości Rośłaki, dokonano na niego zagadkowego zamachu rewolwerowego.

Przechodzącego ppor. Kuźnickiego otoczyło naraz kilku osobników, którzy oddali w jego kierunku kilka strzałów, przyczem stało się to tak szybko, że napadnięty nie zdążył użyć broni.

Napastnicy zbiegli zaś ciężko rannego oficera przewieziono do szpitala wojskowego.

Szczegóły tej sprawy nie są narazie znane.

Śledztwo przeprowadzą władze policyjne oraz żandarmerja wojskowa. (c).

Tragiczny finał zabawy.

Ze Święcian donoszą: W niedzielę 13 b. m. odbywała się wiecz., w zaścianku Budryszki gm. mielegjańskiej zabawa w mieszkaniu Józefa Tarasewicza. Podczas zabawy wywiązała się bójka. Miron Kuźminow ze wsi Kondraciszki tej samej gminy ugodził sztyletem w szyję pod lewem uchem Nauma Katuszoła z Romaciszek tak nieszczęśliwie, iż Katuszoł zmarł po 20 minutach skutkiem upływu krwi. Zabójcę zatrzymano.

Krwawe porachunki.

Z Postaw donoszą: W dniu 13 b. m. 22-letni Ignacy Rymziewicz we wsi Łapińce gm. kobylnickiej wystrzałem z obciętego karabinu zranił w jamę brzuszną Józefa Romanowskiego, mieszkańca tej samej wsi. Sprawca tego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku.

BARANOWICZE

+ ZAGADKOWY POSTRZAŁ. Wieczorem 12 września niejaki Aleksander Lesiak parobek mieszkańca wsi Baranowicze, gminy nowomyskiej, Bazyla Korzeniowskiego, został postrzelony z broni palnej przez niewiadomego narazie sprawcę. Ranny Lesiak po opatrzeniu został ulokowany w mieszkaniu Szymona Płytki we wsi Baranowiczach. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawy postrzału.

+ USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Onegdaj do sklepu kolejowego w Horodyszczu wszedł Sieczko Paweł mieszkaniec majątku Poruczyn gminy horodyjskiej i wszczął awanturę z właścicielką sklepu Korolczukową Rochą. W trakcie kłótni Sieczko wydobył z kieszeni nielegalnie posiadany rewolwer i oddał strzał w kierunku Korolczukowej Rochy, chybiając jednak celu, albowiem Korolczukowa w porę zdążyła zbiec ze sklepu i zaalarmować pobliskich sąsiadów. Sieczkę wraz z rewolwerem zatrzymano, a policja wdrożyła przeciwko niemu dochodzenie karne, za usiłowanie zabójstwa.

+ ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Obok strcji Baranowicze-Poleskie pociąg osobowy zdążający z Brześcia najechał na przechodzącego przez tor 20-letniego Fejwela Fijałkowa mieszkańca Lachowicz, który uderzony zderzakiem lokomotywy został zabity na miejscu.

+ Usiłowanie gwałtu. Pinchus Lachowicki handlarz koni z Baranowicz, usiłował dokonać gwałtu na służącej Dobkowskiego Chaima w Mołczadzi, Marji Markowskiej, gdzie był przyjęty na nocleg. Przeciwko Lachowickiemu wszczęto dochodzenie karne.

LIDA

+ Rozwój Straży Pożarnych w powiecie lidzkim. Rozwój straży pożarnych w powiecie lidzkim, dzięki niezmordowanej pracy Okręgowego Zarządu Straży Pożarnych z prezesem starostą Bogatkowskim na czele i p. Instruktora Paska, posuwa się stale naprzód i to w dość szybkim tempie. Dziś śmiało rzec można, stan bezpieczeństwa pożarowego w lidzkim powiecie tak, pod względem ilościowym oddziałów straży, jako też ich uzbrojenia, wyposażenia i wyszkolenia, bodajże stoi na czele wszystkich powiatów województwa nowogródzkiego.

Urządzony w roku bieżącym cały szereg zawodów rejonowych i gminnych straży pożarnych, dał najlepszy dowód i obraz tego syzyfowego wysiłku Władz Samorządowych powiatu nad rozwojem tej, tak bardzo ważnej i koniecznej organizacji jaką jest pożarnictwo. Należy również podkreślić, że zrozumienie doniosłości znaczenia pożarnictwa w społeczeństwie naszem, a zwłaszcza u ludności wiejskiej jest już dziś bardzo duże, to też jeśli chodzi o jakąś pomoc z ich strony chętnie z nią przychodzą, dając przez to wyraz, słusznego zresztą, uznania dla tej cennej organizacji.

Dla przykładu weźmiemy gminę raduńską: oto dzięki wielkiemu zrozumieniu, tak władz gminnych, jak i ludności tamtejszej, oraz usilnemu poparciu władz okręgow., gm. raduńska na swoim terenie posiada już dziś sześć oddziałów straży pożarnej dostatecznie wyszkolonych i przygotowanych w każdej chwili do walki z tym strasznym żywiołem jakim jest ogień, który niestety, jak wykazują kroniki, dość często zagląda do chłopskich zagród w naszym powiecie. W gminie tej właśnie, w dniu 13 b. m. odbędą się zawody rejonowe straży pożarnych do których staną wszystkie sześć oddziałów a mianowicie: O.S.P. Raduń, O.S.P. Wołdaciszki, O. S. P. Pomiedź, O. S. P. Kiemiejsze, O. S. P. Szawry i O. S. P. Nacza.

W związku z tymi zawodami czynione są energiczne przygotowania; straże szkolą się intensywnie by osiągnąć palmę pierwszeństwa w zawodach.

Instruktor pożarnictwa, na powiat lidzki p. Pasek, dokonał w tych dniach w związku z temi zawodami, lustracji wszystkich oddziałów straży, na terenie gminy raduńskiej.

Posłuchajmy więc o każdym z oddziałów:

O. S. P. Wołdaciszki — straż założona w r. 1928. Członków czynnych 28 wraz z zarządem. Zapał wśród członków czynnych, do pracy duży. Udział drużyny przy każdym pożarze. Za mało jednak beczkowozu i węży.

O. S. P. Pomiedź — straż założona w roku 1930. członków czynnych 23. zarząd żywotny. Naczelnik wyszkolony. Drużyna uzyskała pochwałę za tłumienie pożaru w Pielasie. Straż aczkolwiek młoda, rokuje dobre nadzieje. Zarząd dąży do budowy remizy własnej. Wśród ludności zrozumienie duże. Współpraca z tamtejszem Kołem Młodzieży Wiejskiej i Strzelcem bardzo dobra.

O. S. P. Kiemiejsze — straż w stadjum organizacji i nowoobrany zarząd w osobach: prezesa Michała Boguskiego por. rez., właściciela majątku Kiemiejsze, wiceprezesa p. Stecewicza Józefa, naczlnika Franciszka Wałukiewicza, zastępcy naczelnika Władysława Stecewicza, gospodarza Antoniego Krotowicza, skarbnika Jana Talkowskiego i sekretarza Józefa Walukiewicza, rokuje jaknajlepsze nadzieje.

O. S. P. Szawry — straż założona w bieżącym roku. Jeszcze niezalegalizowana. Obecnie nowy zarząd, do którego wchodzi 2 radnych gminnych, przejawia żywotność. Straż narazie nie posiada narzędzi.

O. S. P. Nacza — straż założona w bieżącym roku. Zarząd żywotny. Członków czynnych 25. Zarząd projektuje budowę własnej remizy.

Że niema złego bez dobrego i odwrotnie i jak dotąd wykazywaliśmy tylko dobrą stronę, tak musimy choć z przykrością wyjawić i złą stronę, bowiem w samem miasteczku Raduniu, straż pożarna, nad którą ma wszakże władza gminna możność stałego dozoru, zamiast świecić przykładem, dla wyżej wymienionych oddziałów powstałych w głuchych wsiach, jest zaniedbaną i nie przejawia żadnej żywotności. Straż założona w roku 1924. Członków czynnych posiada 30, wspierających 305. Tabor mały i za mała ilość węży i beczkowozów. Uzbrojenie i umundurowanie drużyny niedostateczne. Brak syreny alarmowej utrudnia szybkie zebranie się strażaków. Remiza mała. Wyszkolenie drużyny słabe. Organizacja szwankuje. Zainteresowanie ze strony społeczeństwa słabe. Praca kulturalno-oświatowa zaniedbana. Czyja w tem wszystkiem wina nie będziemy dociekać. albowiem rzecz to już Okręgowego Zarządu Straży Pożarnej. Śmiemy jednak żywić nadzieje, że Zarząd Straży Pożarnej w Raduniu, dołoży wszelkich starań by na przyszłość było lepiej, zresztą nadchodzące zawody rejonowe, będą najlepszą oceną, bowiem tam dopiero pokaże się jak kto pracował, więc też radzimy Ochotniczej Straży Pożarnej w Raduniu zabrać się raźno do pracy, bowiem jak mówi przysłowie „lepiej późno niż wcale". M-ur.

ŚWIĘCIANY

+ Pomoc poszkodowanym przez gradobicie. W dniu 11 b. m. w Święcianach odbyło się posiedzenie Komitetu niesienia pomocy poszkodowanym od gradobicia. W posiedzeniu, któremu przewodniczył p. starosta Mydlarz, uczestniczyli przedstawiciele władz skarbowych, sejmiku święciańskiego organizacyj rolniczych i społecznych. W toku obrad odczytano protokół takiegoż zebrania z dnia 1 sierpnia r. b.

Kierownik biura sejmikowego p. Goślinowski złożył następnie sprawozdanie z wyników dotychczasowej pomocy i z poczynionych w tym kierunku starań. Jak wynika ze sprawozdania, akcja pomocy prowadzona była energicznie i poszkodowani w ilości 563 osób byli bez opóźnienia zaopatrzeni w pomoc siewną w naturze. Rozdano na terenie 4 gmin powiatu święciańskiego 43 tonny żyta, zakupionego w tym celu w powiecie grodzieńskim. Komitet postanowił ubiegać się u odnośnych władz o dalszą pomoc celem zakupienia jeszcze 60 tonn żyta, by całkowicie zaspokoić potrzeby poszkodowanym. Prócz pomocy w naturze Komunalna Kasa Oszczędności w Święcianach i Chrześcijański Bank Ludowy w Nowych Święcianach posiadają kredyty na udzielenie pożyczek poszkodowanym skutkiem gradobicia i powodzi, akcja udzielania pożyczek trwa. Celem należytego zorganizowania samopomocy omówiono i ustalono sposób i termin przeprowadzenia zbiórki zboża na terenie powiatu. Zebrane zboże będzie zużyte na dożywianie rodzin poszkodowanych skutkiem gradobicia i powodzi, liczba których sięga 100. Zbiórka odbędzie się w okresie pierwszego śniegu. Postanowiono zwrócić się do ludności powiatu, za pośrednictwem organizacyj społecznych, o poparcie akcji zbiórkowej.

KOŁTYNIANY

+ ENERGICZNE TĘPIENIE PRZEMYTNICTWA. Przed kilku miesięcami w rejonie Kołtynian i Łyngmian na pograniczu polsko-litewskiem przemytnicy poprostu z bezczelnością, bez żadnej żenady, niemal całe transporty cukru przemycali do Polski. Nie było dnia, w którymby przemytnicy nie potrafili przemycić parę wozów naładowanych cukrem. Władze KOP. i bezpieczeństwa z całą bezwzględnością tropiły niesumiennych szmuglarzy, lecz przemytnictwo nie ustawało.

W m-cu maju r. b. do Kołtynian przybył nowy komendat poster. P. P. p. Gumienny który pomimo uciążliwych warunków komunikacyjnych, pomimo rozległego terenu przygranicznego postanowił wytępić panoszące się przemytnictwo. Całe dni i noce wraz z posterunkowymi spędzał wpobliżu granicy łapiąc przejeżdżających. Rezultaty nie kazały czekać długo. 14 przemytów o wadze około 3.000 kg. cukru wpadło w ręce naszych władz bezpieczeństwa. Najmniejsza ilość przemycanego cukru była przyłapana pomimo, że tak łatwo przemycić małe węzełki i woreczki. Bezwzględne tępienie ze zdwojoną energją przemytu, poskromiło rozjuszone zapędy szmuglerskie i przemytnictwo z dnia na dzień malało, aż wreszcie niemal zupełnie zanikło. Tak oto zawdzięczając energji jednego człowieka, któ ry przy pomocy swych podwładnych potrafił dokonać wiele w dziedzinie tępienia przemytnictwa — przemytnictwo w rejonie Łyngmian i Kołtynian upadło i dziś nie przeraża swą bezczelnością i rozmiarem. (Tter.)

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w Nr. 198 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 30 VIII. r. b. art. p. t. „Kongres Eucharystyczny w Wilejce", w którym jest wzmianka, że przy powitaniu Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego przybywającego w dniu 26 sierpnia r. b. na Kongres Eucharystyczny do Wilejki, brały udział liczne organizacje, a nie było tylko z niewiadomych przyczyn Związku Strzeleckiego, ponieważ jest to nieprawdą, a relacja ta ma na celu jedynie przedstawienie Z. S. w złem świetle, prosimy Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem pismie co następuje:

Na powitanie Ks. Arcybiskupa był wystawiony Oddział w sile 20 strzelców, był również obecny Zarząd Powiatowy z Prezesem na czele, natomiast w kościele w czasie rozpoczęcia Kongresu Eucharystycznego w dniu 27 sierpnia b. r. miejscowy proboszcz ks. dziekan Śnieżko udzielający głosu przedstawicielom poszczególnych organizacyj, przedstawiciela Z. S. pominął z niewiadomych przyczyn, chociaż Z. S. w przeddzień przyjazdu Ks. Arcybiskupa powiadomił ks. dziekana Śnieżko o wzięciu udziału w powitaniu.

Jednocześnie nadmieniamy, że w ciągu całego trwania Kongresu Eucharystycznego Z. S. brał czynny udział a mianowicie: 20 Strzelców tworzyło szpaler w kościele i kordon w czasie procesji, członkinie. Oddziału Żeńskiego brały udział w dekorowaniu kościoła, jak również bardzo wydatnie pracowały na stacji pogotowia Czerwonego Krzyża w dniu 26, 27 i 28 sierpnia b. r.

Z należnym szacunkiem
Zarząd i Komenda Powiatowa Z. S.

Dalsze badania w Bazylice Wileńskiej

W dniu 14 września b. r. w obecności ks. prałata Sawickiego prof. J. Kłosa, dra Morelowskiego i architekta Pekszy odbyło się w Katedrze wileńskiej otwarcie sklepu, przeznaczonego od wieków na groby biskupów wileńskich pod kaplicą zwaną zdawna januszowską. Stwierdzono w sklepie ślady niedawnego zalania wodą ponad połowę wysokości. Sklep wypełniają trumny i resztki trumien biskupów wileńskich między innymi biskupa XVIII w. Massalskego, jak świadczy napis.

Płyta z kamienia wapiennego, która służyła do zamknięcia otworu wejściowego gładka od zewnątrz, po podniesieniu jej okazała się ze strony odwrotnej płytą nagrobkową z częściowo uszkodzoną wypukło-rzeźbą postaci niewieściej.

Opublikowane niedawno przez dra Morelowskiego w Wilnie dowody archiwalne wskazują, że wyżej wzmiankowana płyta użytą została do zamknięcia powyższego sklepu już w roku 1743 i stanowi prawdopodobnie fragment zniszczonej za czasu najazdu moskiewskiego 1655 r. cennej całości, z przełomu gotycyzmu i renesansu, nagrobka ongiś dynastycznego, jak na to wskazują dawne zapiski ks. prałata Herburta Mammerta odnalezione przez prof. Modelskiego, o mitrze książęcej, zdobiącej ongiś głowę owej postaci.

Nieudany zamach kolejowy na linji Nowa Wilejka—Bezdany.

Sprawców nieudanego zamachu aresztowano. Staną oni przed sądem doraźnym.

Po ostatnich nieudanych zamachach kolejowych władze bezpieczeństwa publicznego, dążąc do ujawnienia zamachowców i do zagwarantowania bezpieczeństwa pociągom, znacznie wzmocniły ochronę torów, co w konsekwencji przyniosło pozytywne wyniki i doprowadziło do ujęcia sprawców nowego nieudanego zamachu na pociąg. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

W ubiegłą niedzielę funkcjonarjusz policji państwowej patrolując tor na linji Nowa-Wilejka — Bezdany na 434 kilometrze zauważył leżący na szynach dużych rozmiarów kamień, jak się później okazało, wagi 18 kilogramów.

Po usunięciu kamienia policjant natychmiast powiadomił władze bezpieczeństwa, które wkrótce przybyły na miejsce wypadku.

Wdrożono energiczne dochodzenie i urządzono wielką obławę, która zakończona została pomyślnym rezultatem bowiem doprowadziła do ujęcia zamachowców.

Bezpośrednim wykonawcą zamachu jest kobieta, która pod krzyżowym ogniem pytań przyznała się do zbrodni. W toku dalszych dochodzeń aresztowano resztę winnych, których nazwisk, wobec nie zakończenia śledztwa, narazie ujawnić nie możemy.

W dniu wczorajszym wszystkich aresztowanych przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu Łukiskiem.

Staną oni przed sądem doraźnym. (c).

Spóźniona skrucha sekwestratora.

Onegdaj do wice-prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie zgłosił się sekwestrator miejski F., i oświadczył że chce złożyć ważne zeznania.

F. został natychmiast przesłuchany. Oświadczył on, że będąc sekwestratorem miejskim zdefraudował 1.500 złotych z sum zainkasowanych przez niego od płatników podatków.

Obecnie czując struchę i nie mogąc zwrócić zdefraudowanych pieniędzy, chce ponieść zasłużoną karę i samowolnie oddaje się w ręce sprawiedliwości.

F. został narazie zatrzymany. O popełnionych przez niego nadużyciach powiadomiono magistrat. (c).

KRONIKA

Wtorek 15 Wrzesień

Dziś: Nikodema.
Jutro: Kornela.

Wschód słońca —g. 5 m. 09
Zachód „ —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 14 IX—1931 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia + 7° C.
„ najwyższa: + 13° C.
„ najniższa: + 6° C.
Opad w milimetrach: 5,9
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: rano pochmurno, potem pogoda.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państw.** w Wilnie inż. Falkowski powrócił dnia 13 b. m. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Ambasador St. Zjedn. w Wilnie.** W dniu 14 b. m. bawił w Wilnie ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. Willys. Towarzyszyli mu:

Naczelnik departamentu stanu z Ameryki Kelley. Radca ambasady z Warszawy Wiley. Attache wojskowy mjr. Yeager. Radca M. S. Z. Orłowski. Hr. Tyszkiewicz.

Podczas zwiedzania Wilna informacyj udzielał gościom konserwator p. dr. Lorentz

Ambasador w otoczeniu złożył w południe wizytę p. Wojewodzie Beczkowiczowi.

W godzinach popołudniowych urządzono wycieczkę do Landwarowa, majątku Tyszkiewiczów i zwiedzono Troki.

MIEJSKA

— **Regulacja ulicy Zawalnej wkrótce zostanie zakończona.** Jak wiadomo Magistrat m. Wilna rozpoczął w swoim czasie robotę nad regulacją ul. Zawalnej. Ciężki finansowy stan miasta pokrzyżował jednak plany, niepozwalając na wykonanie zamierzeń w całokształcie. Brak kredytów, jaki wyłonił się w ostatniej chwili zmusił sekcję techniczną do ograniczenia robót. Jednak i ten zmniejszony plan regulacji ul. Zawalnej na odcinku od W. Pohulanki do szpitala żydowskiego nie został wykończony z powodu trudności finansowych. Niewielki odcinek wpobliżu szpitala żydowskiego jest obecnie rozkopany, przez co tamuje ruch kołowy. W związku z tem jak się dowiadujemy władze miejskie po przezwyciężeniu trudności finansowych zamierzają w najbliższych dniach podjąć ponownie roboty z zamiarem doprowadzenia ich do końca.

W każdym bądź razie gospodarka naszego samorządu zasługuje na miano conajmniej dziwnej. Nie mając odpowiednich kredytów podejmuje roboty by stanąć później przed koniecznością ich wstrzymania i niezakończenia. (m).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Polonistów.** Informatorjum dla nowowstępujących na Polonistykę jest czynne w Kole Polonistów, Zamkowa 11. 2-gie podwórze na prawo, codziennie między godziną 11—13.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy dla eksternów** z kursu sześciu klas gimnazjalnych rozpoczną się w Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie w dniu 29 września 1931 r. Podania należy składać w kancelarji Gimnazjum (Mała Pohulanka 7) do dnia 26 września r. b. w godzinach urzędowych. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) życiorys, 5) 2 fotografje, 6) taksę egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

SANITARNA.

— **Poprawa warunków sanitarnych w mieście.** Dzięki intensywnej i skutecznej pracy naszych sanitarnych władz miejskich widoczna jest znaczna poprawa w tej dziedzinie. Najlepiej ilustruje to fakt stopniowego zmniejszania się liczby zasłabnięć na choroby zakaźne na terenie naszego miasta. Tak np. w porównaniu z ostatnim tygodniem ilość zasłabnięć na choroby zakaźne zmniejszyła się o 15 proc. W tygodniu ostatnim chorowały w Wilnie 54 osoby, w tej liczbie 7 śmiertelnie.

Najwięcej toski naszym władzom sanitarnym przysparza gruźlica. Mimo zorganizowanej walki z tą plagą ludzkości ilość zasłabnięć zmniejsza się bardzo powoli. Inna jest kwestja, że walka ta jest bardzo trudna, i zależy w dużym stopniu od ogólnego dobrobytu ludności.

Jeżeli chodzi o województwo wileńskie, to tydzień ostatni przyniósł 458 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie zgórą 100 zanotowano wypadków jaglicy. W związku z tem wszędzie na prowincji uruchomiono kolumny przeciwgruźlicze.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Z Komitetu pomocy powodzianom.** Dnia 12 b. m. odbyło się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Komitetu wykonawczego niesienia pomocy ofiarom powodzi. Przewodniczył generał Żeligowski. Na posiedzeniu obecny był p. wojewoda Beczkowicz.

Po rozpatrzeniu spraw bieżących dokonano podziału kwoty 93.500 zł., przeznaczonej na akcję niesienia pomocy ofiarom powodzi, w następujący sposób:

Otrzymały Komitety:
W Brasławiu 41.000 zł.
W Głębokiem 30.000 zł.
W Mołodecznie 4.000 zł.
W Oszmianie 3.000 zł.
W Święcianach 6.500 zł.
W Postawach 1.000 zł.
W Wilejce 4.000 zł.
W pow. wileńsko-trockim 4.000 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Donosimy, że sekretarjat podejmuje swoje czynności z dniem 17 b. m.

Dyżury w poniedziałki i czwartki od 5—7 godz. wiecz. w Bazarze Ludowym — Zamkowa 8. Członkinie mogą nabywać zamówione przez Związek sałaty jesienno-zimowe (endywje) w Szkole Ogrodniczej-Sołtaniszki 50.

Termin miesięcznego zebrania podamy później.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie.** Podług ostatnich danych stan bezrobocia na terenie m. Wilna uległ nieznacznej zwyżce. Ogółem Wilno liczy obecnie 3425 bezrobotnych. (m).

RÓŻNE.

— **Wyjaśnienie Starostwa w sprawie zatrzymania motocyklistów palestyńskich.** Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 8 II. 1919 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

„W Nr. 195 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 26 sierpnia r. b. pod tytułem „Przygoda motocyklistów palestyńskich" umieszczone były informacje o wycieczce motocyklistów z Palestyny, które nie odpowiadają prawdzie: Motocykliści nie o 2 dni przekroczyli termin ważności wizy ale dwaj o 17 dn. a trzej o 7 d. Zatrzymani zostali przez St. w Brasławiu pociągnięci do odpowiedzialności nie tylko za przekroczenie terminu ważności wizy tranzytowej, lecz za nielegalny pobyt na terenie Polski, do czego, zgodnie z klauzulą Konsula Polskiego w Palestynie na ich paszportach zagranicznych, nie mieli prawa.

— **Skuteczna walka z tajnem gorzelnictwem.** Dzięki energicznej i skutecznej walce z tejnem gorzelnictwem ostatnio dało się zaobserwować znaczne zmniejszenie się potajemnego wyszynku. Wskazuje na to fakt, że w ciągu sierpnia ujawniono ogółem zaledwie 6 tajnych gorzelni, podczas gdy w lipcu aż 22. (m)

KĄCIK KOBIECY.

PRZEPIS NA NALEWKĘ Z JEŻYN.

Jeżeli pani się spóźniła ze zrobieniem zapasu nalewek na zimę, może pani jeszcze użyć na nie jarzyn.

Gąsiorek w 2/3 napełniony jeżynami zalać spirytusem. Potrzymać w cieple parę tygodni. Zlać nalewkę. Na litr takiego płynu przygotować trzy szklanki ulepu cukrowego (2 szklanki wody na 3 szklanki cukru). Do gorącego ulepu wlać płyn spirytusowy i dodać dla zapachu kroplę olejku z gorzkich migdałów. Gdy ostygnie zbutelkować. Nalewka taka do złudzenia będzie przypominała wiśniową.

TEATR I MUZYKA

— **„Panna mężatka" w „Lutni".** Dziś i w dni natępne w Teatrze „Lutnia" ukaże się pełna słoneczności i szczerego staropolskiego humoru „Panna mężatka" komedja w 3 aktach J. Korzeniowskiego, która wstępnym bojem podbiła sobie serce wilnian, rozkoszujących się czarem słowa płynącym ze sceny, oraz maestrją gry wszystkich bez wyjątku wykonawców z panią Stanisławą Wysocką w roli pułkownikowej, jednocześnie reżyserem sztuki. Resztę obsady stanowią pełna czarującego wdzięku i urody para zakochanych w sobie p. I. Brenoczy w roli Cecylji, p. B. Loedl w roli Adolfa, oraz przewyborny w roli majora p. L. Wołłejko i p. A. Czapliński w roli Jakóba. Wnętrze pomysłu p. Wiesława Makojnika.

„Panna mężatka" grana będzie tylko jeszcze pięć razy, poczem chodzi z afisza, aby dać miejsce „Świętemu płomieniowi" — Maughama, w opracowaniu reżyserkiem p. Stanisławy Wysockiej.

Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem punktualnie. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na widownię nie będzie wpuszczany. Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia od godz. 11—9 wiecz.

— **Otwarcie sezonu na Pohulance** dnia 18 września sztuką „Horsztyński" — J. Słowackiego w inscenizacji M. Szpakiewicza.

RADJO

Fala 244,1 m., mocy 21,5 Kw.

WTOREK, dnia 15 września 1931 r.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka taneczna i baletowa (płyty). 13.10: Kom. meteor. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: „Bazylika wileńska zagrożona" — odczyt. 17.10: Muzyka wokalna (płyty). 17.35: Odczyt 18.00: Koncert. 19.00. Radjowa gazetka rzemieślnicza. 19.15: „Ze świata radjowego" — pogad. 19.35: Pogadanka gospodarcza. 19.45: Program na środę i rozm. 19.55: Komunikaty. 20.15: Koncert chóru Dana. 20.45: Kwadr. liter. 21.00: Koncert solistów. 22.00: „Niepokojące problemy" — felj. 22.15: Kom. i muzyka taneczna.

ŚRODA, DNIA 16 WRZEŚNIA

11.58: Czas. 12.05: Muzyka skandynawska (płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.35: Program dzienny. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: „Hops i Niedola". — opowiadanie dla dzieci. 16.30: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: „Radjokronika". 17.10 Utwory Schuberta (płyty). 17.35: „Święte miasto na Cejlonie" — odczyt. 18.00: Koncert. 19.00: „Sytuacja na Litwie w czasie wojny światowej" —odczyt. 19.10: Kom. i poradnik gospodarczy w języku litewskim. 19.30: „Czem Brazylja nie jest?" — feljeton. 19.45: Program na czwartek i rozm. 19.55: Kom. 20.15: Muzyka lekka. 21.30: Aud. literacka: „Sobieski pod Wiedniem" 22.00: „Bez matek" — feljeton. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NA RATUNEK KATEDRZE.

O godz. 16.50 (na całą Polskę) Jeszcze w czasie ogromnej powodzi w Wilnie na wiosnę r. b. gazety polskie rozgłosiły alarmujące wiadomości o niebezpieczeństwie grożącem starej Bazylice wileńskiej, wskutek podmycia fundamentów przez podziemną rzeczkę Koczergę, dopływ Wilji. Obecnie wynikami skrupulatnie przeprowadzonych badań podzieli sie osoba najbardziej do tego powołana, a mianowicie p. konserwator wileński prof. dr. Stanisław Lorentz. Tytuł odczytu „Bazylika zagrożona" każe wnioskować, że sensacyjne pogłoski przynajmniej w części znajdują wiarogodne potwierdzenie.

ZE ŚWIATA RADJOWEGO.

O godz. 19.15. Posiadacze detektorów, zamknięci z konieczności w obrębie jednej lub kilku fal niezawsze orjentują się w tem, co się w świecie radjowym dzieje poza zasięgiem jednej radjostacji. Kompetentne i ciekawe informacje z tej dziedziny zawiera pogadanka inż. Alfreda Dauna p. t. „Ze świata radjowego".

NA WILENSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW.

W tych dniach z polecenia władz bezpieczeństwa aresztowano w Wilnie b-ci Pietkiewiczów, którzy przed kilku tygodniami wrócili, przekraczając nielegalnie granicę, z Mińska.

Pietkiewiczowie w swoim czasie zbiegli z Polski do Z. S. R. R.

Obaj są oskarżeni o działalność wywrotową. (c).

Humor.

JEDYNY...

— Maud, czy jestem jedynym mężczyzną, którego kochałaś?

— Jedynym, Jack, i najmilszym ze wszystkich.

NIE DO MNIE!

W mieszkaniu gwiazdora filmowego, Ernesta Verebes, rozlega się dzwonek. Verebes otwiera sam drzwi i pyta:

— Z urzędu skarbowego?

— Nie.

— Z rachunkiem za gaz?

— Nie.

— Od krawca?

— Nie.

— W takim razie nie do mnie — mówi kategorycznie Verebes i zamyka drzwi.

Teatr Lutnia.

„Panna Mężatka" *komedja w trzech aktach Józefa Korzeniowskiego.*

Tradycyjnie początek sezonu otwarty został sztuką z klasycznego repertuaru, dobrą dla teatrów amatorskich, a której cały smak obecnie na stylowości i grze artystów polega.

Twórczość literacka, teatralna i powieściowa Korzeniowskiego obejmująca okres między 1826 a 60 r. była niezmiernie płodna i starała się oddać życie współczesne Polski od Karpat do Warszawy. Rodem ze Wschodniej Małopolski objął swą twórczością dwory i zaścianki, wieśniaków i górali, poczciwie, sumiennie opisywał stosunki i typy jakie mu się nawinęły. Kilkadziesiąt komedyj i dramatów z których dotąd grywane „Karpaccy górale", „Majster i czeladnik". „Żydzi", „Wojna z kobietą", „Pierwiej mama" itp. wierszem i prozą, niedosięgają ani humorem, ani plastyką komedyj Fredry, gdyż pociąg do moralizatorstwa nakazywał pedagogowi którym był z zawodu, przeprowadzać zwykle jakieś tezy i morały, które często przeciążały akcję.

Niemniej płodny w prozie, pozostawił kilkadziesiąt utworów powieściowych z kt. Spekulant, Kollokacja, Krewni, Wędrówki oryginała i t. d. pozostały w literaturze jako uczciwa praca człowieka który przebojem, z trudem szedł przez życie, i takie też typy najlepiej opisuje. Wszystko u niego rozwija się prawidłowo, jak dobre wypracowanie, nudnawo, ale z zacną tendencją.

Panna Mężatka, to komedja w stylu współczesnym (roku 1846) komedja charakterów, stojących w konflikcie ze sobą wskutek swych silnych indywidualności, oraz wzajemnych wymagań mężczyzny i kobiety, oraz ich miłości. Intryga zręczna, acz dość dziecinna, pełne wdzięku przekomarzania się zakochanej kobiety przeplatane morałami starszych, dużo miłego sentymentu, wytworność, życzliwość, oto elementy tego pogodnego obrazka.

Premjera dała zespół artystów doskonale wybranych do swoich ról: p. Wysocka jako ciocia, majestatyczna i pełna pobłażliwego humoru, pyszny zawsze, a najbardziej w stylowych rolach p. Wołłejko, powitany oklaskami przez kochających wilnian i wnoszący najpogodniejszy promień humoru w cokolwiek mdłą całość, urocza p. Brenoczy w roli pięknej Cecylji, kunktator Adolf — p. Loedl, p. Czapliński jako służący Jakób, dopełniali stylowej całości, utrzymując się bardzo trafnie w spokojnym charakterze komedjowym, nie czyniąc żadnej groteski. Bodajże tylko panie trochę zbyt afektowanie mówiły i miały ruchy, sposób chodzenia, jakiś sztuczny, tak chyba się ówczesne kobiety nie ruszały? Salonik umeblowany stylowo, dawał dobre tło temu epizodowi, zawierającemu dużo nauk moralnych w stronę kobiet i mężczyzn, wygłaszanych bez zjadliwej pretensji przez bohaterów. Publiczności zebrało się dużo, całe Wilno przyszło powitać nowy zespół, oklaskiwano artystów chętnie. *Hro.*

Ze świata mody.

Powrót staroświecczyzny.

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to z gruntu błędne. Moda jest taka, nie inna, poprostu dlatego, że poprzednia się znudziła i trzeba było wymyślić odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwiałyśmy się przed mężami, ojcami i innymi panami i władcami, że „to takie praktyczne i wygodne"! W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy! Doprawdy? A otóż wrócnły, i to po kilku latach. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę, jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy połowę głowy na działnie wiatru i deszczu. Dobrze, jeśli mamy zrobioną t. zw. „wieczną ondulację" — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Żeby już doprowadzić niekonsekwencję do końca nosimy dziwaczne piórka tak niepasujące do typu współczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki, całe w falbaneczkach, pracowitych zakładkach i wstaweczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć jak wrócą rękawy z bufkami, a może i... turniury; Wszystkiego można się spodziewać, skoro powraca, z triumfem dawno wyklęta, wyśmiana i wyrzucona z garderoby — halka

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nie przecierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epoki, kiedy kobieta przechodziła szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum, i wywołując dreszcz wzruszenia u zakochanego mężczyzny, który szczęśliwy był, jeśli zobaczył koniec jej pantofelka. Już widzę, jak triumfują różne ciocie, które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając ię halek i gorsetów. „A mówiłam!"

Fakt jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleściła, więc najlepiej, żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halki nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych, które mają charakter sportowy, z układanemi długiemi fałdami, są zbyteczne. Do wizytowych, sutszych, jedwabnych i wełnianych, zaczyna się już nosić, a także do sukien typu kostjumowego trois pieces, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakiecikiem.

Najmodniejsze kolory jesienne — granatowy, taupe, ciemno-zielony i bronzowy. Dla rozweselenia jednak prawie każda suknia ma białe przybranie: krawat, kamizelkę, lub bluzeczkę.

Sygnalizują nam również powrót na zimę mody wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Podobno zima ma być ostra, to jedno więc może będzie celowe — zabezpieczy nogi od zimna. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skrępowanie.

Anita.

SPORT.

1 p. p. Leg. — 76 p. p. 9:0 (3:0).

Ubiegłej niedzieli piłkarski mistrz okręgu wileńskiego rozegrał rewanżowe spotkanie o wejście do ligi z mistrzem okręgu białostockiego 76 p. p.

Ogólnie spodziewano się zwycięstwa, nikt jednak nie przypuszczał, że przyjdzie ono tak łatwo i będzie aż tak wysokie. Gdyby nie lekceważenie przeciwnika w drugiej połowie bez trudu uzyskanoby wynik dwucyfrowy.

Meczem tym 1 p. p. Leg. dowiódł raz jeszcze, że dzierży bezapelacyjnie prymat w piłkarstwie wileńskiem, posiadając najlepiej zmontowaną drużynę i najbardziej utalentowanych graczy. Taki Pawłowski czy Godlewski względnie Puzyno pod okiem wytrawnego trenera napewno w krótkim czasie wznieśliby się do wyżyn ekstraklasy polskiej. Niestety, piłka nożna jest to dziedzina leżąca u nas odłogiem — dziedzina niewyzyskanych talentów i możliwości. A szkoda, bo i Wilno, gdyby nie było tak po macoszemu traktowane przez P. Z. P. N. miałoby również niejedno do powiedzenia. Podobno wkrótce ma rozpocząć swe prace zaangażowany przez P. Z. P. N. trener objazdowy p. Kałuża, może więc zawita i do Wilna, a znajdzie tu wdzięczne pole do pracy.

Wracając do zawodów niedzielnych należy stwierdzić, że były one dużym sukcesem Wilnian i pozwalają rokować jak najlepsze nadzieje na zbliżające się finałowe rozgrywki międzygrupowe. Na to jednak musi 1 p. p. Leg. utrzymać się nadal w tej formie, jaką obecnie reprezentuje.

Klasa gry obu przeciwników wykazała tak dużą różnicę, że dla legunów mecz był tylko formalnością, a wynik rozstrzygnięto już w ciągu pierwszych 15 minut. Dwie bramki zdobyte w tym okresie ze strzałów Godlewskiego i Pawłowskiego przy nieustannym naporze na bramkę gości zgóry już przesądziły zwycięstwo gospodarzy. W 33 minucie po ładnym ataku Godlewski po raz trzeci nieuchronnym strzałem w róg lokuje piłkę w siatce 76 p. p., który zdeprymowany nieustającą blokadą swojej bramki gra z coraz bardziej wzrastającem zdenerwowaniem, zwłaszcza bramkarz Waligóra, nie mogąc popisać się obroną swej „świątyni", zachowuje się na boisku wręcz skandalicznie, wywołując niesmak i oburzenie widowni. Jego nieustanne wycieczki słowne pod adresem graczy i sędziego spotkały się z zasłużoną karą — usunięciem z boiska na kilka minut przed końcem meczu.

Goście, którzy jako tako trzymali się do przerwy, w drugiej połowie opadli zupełnie z sił, oddając całkowitą inicjatywę w ręce gospodarzy, którzy nie schodzą już teraz prawie z połowy przeciwnika, cisnąc niemiłosiernie. Plonem tej blokaty jest 6 dalszych bramek strzelonych przez Pawłowkiego (4), Naczulskiego i Godlewskiego.

1 p. p. Leg. bez słabych punktów. Na specjalne jednak wyróżnienie, jak zwykle, zasłużyli łącznicy: Godlewski i Pawłowski, zwłaszcza ten ostatni zadziwiał swą doskonałą techniką i pracowitością, dzięki czemu strzelił aż 5 bramek. Bramkarz nie miał pola do popisu.

Pokonanj, to drużyna jeszcze bardzo surowa. W zestawieniu z ich grą niedzielną staje się niezrozumiałą nikła przegrana do 1 p. p. Leg. w Grodnie. Najlepiej reprezentował się lewy obrońca.

Sędzia p. Wohlman naogół dobry, wykazał jednak za mało energji przez co nie potrafił utrzymać drużyn w karbach posłuszeństwa.

Widzów około 2000. *E. S.*

Zawody pływackie o puhar komendanta Korpusu Kadetów Nr. 1 Lwów.

Celem spopularyzowania sportu pływackiego staraniem p. pułk. Florka komendanta Korpusu Kadetów Nr. 1, Lwów zostały urządzone dwa lata temu zawody pływackie o nagrodę przechodnią (puhar) dar Korpusu Kadetów.

W tym roku dnia 13 b. m. urządził Oddział Zw. S. N. Troki, któremu zostało to powierzone, zawody o powyższą nagrodę, do których pomimo zaproszenia i innych Organizacyj stanęły tylko zespoły: Korpusu Kadetów — 15 zawodników, 22 Baonu KOP.— 15-tu i Oddz. Z. S. N. Troki — 11-tu.

Trasę zawodów z przystani nowej do starej przepłynęli zawodnicy w następującej kolejności: I — zespół Korpusu Kadetów poza konkursem, II zespół 22 Baonu KOP. i III-ci zespół Z. S. N. — Troki.

Małą ilość zawodników należy tłumaczyć zimnem, pomimo którego członkowie Oddz. Z. S. wykazali swą tężyznę stając do zawodów i udowadniając tem samem że na terenie Trok Związek Strzelecki jest jedyną Organizacją prowadzącą pracę wychowawczą młodzieży.

Na zawodach byli obecni: p. pułk. Florek, Kmdt. Podokręgu Z. S. kpt. Ptaszyński, D-ca 22 Baonu KOP. mjr. Urban, mjr. Kiełbasa, Kmd. Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. mjr. Zaucha, ks. prof. Potrzebski stały i wypróbowany przyjaciel Zw. Strzel. członkowie Zarządu Podokręgu Z. S. Ob. poseł Dobosz, zast. Starosty Wilno—Troki ob. Pokrzewiński, przedstawiciel Starostwa p. Paszkiewicz, p. wójt gminy por. Hus i inni.

Rozdania nagród dokonali: Puhar wędrowny wręczył zespołowi 22 Baonu KOP. pułk. Florek; nagrodę Kmdta Podokręgu najlepszemu Kadetowi wręczył ob. kpt. Ptaszyński podkreślając przytem znaczenie zawodów, oraz apelując by sport pływacki zyskał sobie wreszcie stanowisko naczelne tutaj na Wileńszczyźnie, gdzie ma wszelkie warunki potemu i dziękując w imieniu K-dy Podokręgu Z. S. pułk. Florkowi za zapoczątkowanie powyższych zawodów i przysłanie zespołu Kadetów; Równocześnie dziękując p. mjr. Urbanowi za opiekę i pracę nad Strzelcami na terenie rejonu 22 Baonu. Następnie przemówił pułk. Florek zapewniając o sympatji jaką ma Korpus Kadetów do Wileńszczyzny oraz zachęcając Strzelców do intensywnej pracy by zawsze byli przodującą Organizacją. Rozdania reszty nagród dokonał p. zastępca staroty pow. wileńsko-trockiego ob. Trzaska-Pokrzewiński.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra 22 Baonu udzielona bezinteresownie przez Dowódcę. **J. F.**

Porażka Polski w spotkaniu z Włochami.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Wochy, zawodnicy włoscy odrobili utracone punkty i zdołali nietylko wyrównać stosunek punktów, lecz nadto zdobyli o cztery punkty więcej od reprezentacji polskiej, dzięki temu wygrywając w ostatecznej punktacji spotkanie stosunkiem punktów 73:69. — O zwycięstwie Włochów zadecydowała sztafeta, rozegrana jako ostatnia konkurecja spotkania. Punktacja bez sztafety dawała wynik remisowy — 65:65.

Poszczególne wyniki:

110 m. przez płotki: 1) Facelli (W) 15,2 sek., 2) Nowosielski 15,4 sek., 3) Trojanowski I, 4) Caldano (W).

200 m.. 1) Toetti (W) 22,2 sek., 2) Castelli (W) — o pierś, 3) Biniakowski, 4) Trojanowski II.

Dysk: 1) Heljasz 43.16 m., 2) Siedlecki 43.11 m., 3) Pighi (W) 4) Palmieri (W).

800 m.: 1) Beccali (W) 1:57,4 sek., 2) Tugnoli (W) —o pierś, 3) Maszewski, 4) Lesicki.

Skok wdal: 1) Mazzei (W) 707 ctm., 2) Nowak 705 ctm., 3) Sikorski 691 ctm., 4) Cortopassi.

5000 m.: 1) Kusociński 15:09,5 sek., 2) Boerro (W) 15:43,1 sek., o pół okrążenia za Kusocińskim, 3) Lippi (W), 4) Miałkas.

Sztafeta 4x400 m.: 1) Włochy w składzie: Tavernari, Giagonelli, Facelli, de Negri w czasie 3:23,2 sek., 2) Polska — Biniakowski, Piechocki, Kostrzewski, Maszewski 3:29,4

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Publiczności — około 10.000. Na zawodach obecny był wojewoda poznański, p. Raczyński i włoski konsul p. Luppis z Katowic.

Przebieg spotkania wykazał, że Polska była drużyną równorzędną reprezentacji włoskiej. Wszystkie konkurencje były niezmiernie ciekawe i rozgrywane bardzo ambitnie. Najlepiej spisali się nasi miotacze, którzy we wszystkich trzech konkurencjach w rzutach zajęli pierwsze miejsca, ponadto bijąc w dysku i oszczepie nowe rekordy polskie.

Niespodziewane odkrycie ekspedycji polarnej.

Profesor Ahlam, kierownik Szwedzkiej Ekspedycji Polarnej, która od kilku miesięcy prowadziła badania na przestrzeni od Spitzbergu do Nowej Ziemi, wydał interesujący opis podróży i historję ciekawego odkrycia dokonanego przez ekspedycję. Ekspedycja wylądowała na wyspie Foyn, gdzie odnalazła przypadkiem dawne obozowisko kapitana Sora, alpinisty włoskiego, oraz lotnika Van Donghen'a, którzy przed trzema laty wyruszyli na ratunek włoskiej ekspedycji generała Nobile. Wszystkie przedmioty, znalezione w obozie, jak manierka, aparat fotograficzny, zegarek srebrny, namiot, a nawet otwarte puszki z konserwami zachowały się doskonale, naskutek panującego tu podbiegunowego mrozu. Największą sensację wywołały leżące na śniegu fotografje, oraz portfele z pieniędzmi i zeszyty z notatkami, uważanemi za zaginione. Wszystkie te rzeczy oddane zostały prawym właścicielom, którzy stwierdzili ze zdumieniem brak jakichkolwiek śladów działania atmosferycznego na leżących przez trzy lata na śniegu przedmiotach.

Kino Miejskie (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5. Od dn. 15 do 18-go b. m. włącznie będą wyświetlane filmy: **Miljon dolarów** Wielki film w 10 aktach. Oryginalne i arcydziwne kaprysy miljonerów amerykańskich! Niezwykła interesująca treść, piękna wystawa i zdjęcia. W rolach głównych: Kusząca **Dolores del Rio** i niezrównany **Jack Mulhall** i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. **M. Salnickiego.** NAD PROGRAM: **Komedja** w 2 aktach. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-ej. — Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. — Kasa czynna od 3.30

DŹWIĘK. KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38, tel. 9-28. **Dziś!** Wspaniały przebój dźwiękowy! Śpiew! — Tańce! **Czar tanga** W rol. główn.: Cud. para kochanków, jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan **Don Joze Mojika.** czarująca **Mona Mario** i **Antonio Moreno.** Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Upajający rytm tanga! Przepych wystawy! Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. sean. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedz. i św. od 2-ej WKRÓTCE filmy o których mówi cały świat **Szary dom** i **Błękitny Express.**

DŹWIĘKOWE KINO **„HOLLYWOOD"** Mickiew. 22, tel. 15-28. Otwarcie sezonu! Największy przebój świata! **RAMON NOVARRO** w dźwiękowym filmie **Sewilla, miasto miłości** Scenarjusz w-g powieści **„Zew ciała"**. Partnerką Ramona Novarro jest słodka, pełna anielsk. uroku **Dorothy Jordan** w rolach pozost. **Renée Adorée** i **Ernest Torrence.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **CASINO** ul. Wielka 47, tel. 15-41. **Dziś!** Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni genjalny **AL JOLSON** olśni Wilno najpiękniejszemi melodjami w rewelac. arcydziele dźwięków. **Śpiewak jazzbandu** Tragedja duszy ludzkiej. W roli kobiecej prześliczna **MAY AVOY.** NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.) **Dziś** wyświetla się arcydzieło film. p. t. **HALKA** osnute na tle opery nieśmiertelnego mistrza **Moniuszki,** z zastosowaniem specjalnej ilustracji śpiewno-dźwiękowej. Będą wykon. najcudn. arje sol. i chóry: **Gdyby rannem słonkiem, Szumią jodły, I ty mu wierzysz, Po nieszporach przy niedzieli, Modlitwa w kościołku** i wiele in. pieśni w wyk. zn. art. i chóru **opery warszawskiej.** W rol. gł.: **Zorika Szymańska. Harry Cort, Z. Lindorfówna, M. Palewicz.** Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp. **Ceny zwykłe od 50 gr.**

Kino-Teatr **„LUX"** Mickiewicza 11, t. 15-61. **Dziś!** Wielki nastrojowy dramat w-g znan. arcydzieła **ks. Provosta** **MAMON LESCAUT** z udziałem artystów wszechświat. sławy, śliczna **Lya de Putti,** kusząco-piękna **Marlena Dietrich** i znany amant **Wł. Gajdarow** Film nietylko wzrusza do łez, lecz zawiera również mnóstwo scen wstrząsających swym brutalnym realizmem. Początek o godzinie 4-ej, w dnie świąteczne o godzinie 1-ej. — — — — — — Ceny miejsc od 40 gr.

DRZEWKA i KRZEWY OWOCOWE zaaklimatyzowane, wyhodowane na miejscu w szkółkach, nowy, wielki, dobry wybór polecają **na sezon jesienny** **Szkółki Mozelewskie przy Kolonji Wileńskiej** **Wilno, ul. Zawalna 6, m. 2.** **Ceny przystępne.** 6791—3

Studenci U.S.B. udzielają korepetycyj grupami w zakresie 6-ciu klas gimnazjum. Warunki b. dogodne. Zgłaszać się: **ul. Kwaszelna 23—1.**

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 29.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Języki obce **niemiecki, francuski włoski** (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. **do matury i egzaminów szkół średnich** wogóle. Lekcyj udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalną met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil." pod W. K.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. **przeprowadziła się** ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Zdr. Nr 3093.

„Pod Wilkiem" **ul. Mickiewicza 33** (obok Sądu) **Nowa Kawiarnia** wydaje smaczne **obiady, kolacje i śniadania.** Zimne i gorące zakąski. Proszę przekonać się. 6718

Institut de Beauté **„KÉVA" (Paris)** Mickiewicza 37, tel. 667, od 11-1 Rozgładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. Elektryzacja. W.Z.P. 58. 6589

Poleca szybkie i solidne wykonanie **Pierwszorzędny Zakład Krawiecki** **Wilhelm Dowgiałło** Ś-to Jańska 8. 6788

NOWOOTWORZONA POLSKA MLECZARNIA **przy ul. Wielkiej 29** Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja, mleko zsiadłe, wędliny, i inne chłodne zakąski, napoje chłodzące oraz **obiady domowe** smaczne i zdrowe **od 70 gr.**

Wytworne towarzystwo poznaje automobilizm tylko na kursach inżyniera **Froma,** Jagiellońska 3/5, tel. 18-46. Samochody, motocykle, warsztaty.

PIANINO do wynajęcia Wiłkomierska 3—20.

FORTEPJAN „Mühlbach" w dobrym stanie **sprzedaje się** ulica Zawalna 8—7 6741

Instalacje elektryczne **dzwonki sygnalizacyjne,** ustawienie **aparatów radjowych i telefonów** wykonywa koncesjonowany elektromonter **ST. PIÓREWICZ** **ul. Ofiarna Nr. 4, m. 9.**

3-pokojowe mieszkania odnowione, z wygodami, do wynajęcia. Ulica Krakowska Nr. 51, pokazuje dozorca, inform telefon 15—10. 6793

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Święciany na imię podchorąż. Romana Peruna, unieważnia się. 6789

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 881.000 sztuk podkładów normalnotorowych sosnowych, oraz wąskotorowych sosnowych o długości 1,5 mtr. 101.000 sztuk i o długości 1,2 mtr. 10.000 sztuk.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godz. 12-ej dnia 15-go października 1931 roku.

Oferty na podkłady normalnotorowe powinny być złożone dla dwóch wypadków procentowego stosunku ilości podkładów poszczególnych typów, a mianowicie:

I. Wypadek pierwszy —

typu I kantowanego	— 1,7%	w ilości po zaokrągleniu	— 15.000	sztuk
„ I normalnego	— 29,7%	„ „ „ „	— 261.000	„
„ II „	— 48,3%	„ „ „ „	— 425 000	„
„ III „	— 12,6%	„ „ „ „	— 111 000	„
„ IV „	— 7,7%	„ „ „ „	— 69,000	„

II. Wypadek drugi —

typu I kantowanego	— 5%	w ilości po zaokrągleniu	— 44.000	sztuk
„ I normalnego	— 51%	„ „ „ „	— 449.300	„
„ II „	— 25%	„ „ „ „	— 220.300	„
„ III „	— 8%	„ „ „ „	— 70.500	„
„ IV „	— 4%	„ „ „ „	— 35.200	„
„ VI „	— 7%	„ „ „ „	— 61.700	„

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15-go października 1931 r. o godz. 12-ej w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę podkładów są do przejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Wilnie (III-e piętro, pokój Nr. 38). 974/VI—6749

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 września 1931 roku, o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Kwiatowej 7, m. 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do O. Zitlera, składającego się z materjałów sklepowych, oszacowanych na sumę 2000 zł., na zaspokojenie pretensji F. W. Szwejkierta w sumie 1834 złot. 60 gr. z %% i kosztami.

983/VI Komornik Sądowy W. Leśniewski.

Ogłoszenie przetargu.

Urząd gminy Lachowicze, pow. baranowickiego, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16-go września 1931 r. o godz. 14-ej odbędzie się w lokalu Urzędu gminy przetarg na wydzierżawienie rzeźni i targowicy gminnej, na warunkach pobudowania rzeźni w m-ku Lachowiczach. Osoby zainteresowane w przetargu złożą do dnia 16-go września b. r. na ręce Komisji oferty w zapieczętowanych kopertach oraz wadjum w wysokości 1.000 złotych, bądź w gotówce, bądź w wekslach odpowiednio zabezpieczonych. Po rozpatrzeniu ofert, Komisja zastrzega sobie prawo ustnego przetargu i wyboru dzierżawcy.

W razie niedojścia do skutku w oznaczonym dniu, wyznacza się powtórny przetarg na dzień 19 b. m. Plan, kosztorys oraz warunki na jakich ma być pobudowana rzeźnia, można oglądać w Urzędzie Gminy Lachowicze od godziny 8-ej do 15-ej.

6787 **A. Buśko,** wójt gminy

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja Nr. 13 m. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 16 września 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 14, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Hirszy Perłowa, składającego się z urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę 9075 zł., na zaspokojenie pretensji Mendla Perłowa w sumie 8000 złot. z %% i kosztami.

982/VI Komornik Sądowy W. Leśniewski.

Wezwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa, jarzyn, tłuszczu, siana i słomy dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia na przeciąg trzech miesięcy t. j. od dnia 1 października do dnia 31 grudnia 1931 r.

Oferty na powyższą dostawę należy wnosić do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 pułk artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego w Wilnie, przy ul. Pióromont 32) w terminie do dnia 2 października 1931 r. godz. 8 min. 30 rano, w którym to dniu o godz. 9 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Wszelkich bliższych informacyj udziela kwatermistrz 3 pułku artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego, koszary im. ks. Józefa Poniatowskiego w Wilnie, przy ul. Pióromont 32.

Wilno, dn. 12 września 1931 r.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno.

980/VI

Specjalna prac. trumien **I. Drzewieckiego** ul. Wielka 33 róg Szklanej Posiada gotowe trumny dębowe i sosnowe specjalne do ekshumacji i przewozu zwłok. Wszelkie dodatki żałobne. Karawany oraz całkowite urządzenie pogrzebowe. Wieńce żywe i napisy.

JAKÓB WAJNBREN **Trocka 1—1** Pianina, Fortepiany, Fisharmonje najlepszych firm Wynajem. — Strojenie. 6742

W. Rakowski księgowy zaprzysiężony przy Izbie Prz.-H. w Wilnie Zamkowa 4—5 b. buchalter skarbowy, b. rewident spółdzielczy. Przyjmuje wszelkie prace w zakres księgowości wchodzące. Specjalność: bilanse, ustalanie dochodowości, rewizje spółek z ramienia rad nadzorcz.

Cynkograficzne roboty jednoi wielobarwne wykonuje **Fotochemigrafja „LL"** Wilno, Zamkowa 4—6

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** **ul. TATARSKA 20** **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. **Wykwintne, Mocne,** NIEDROGO, **na dogodnych warunkach I NA RATY.** **NADESZŁY NOWOŚCI.** 6181

GOTÓWKĘ na dobre procenta lokujemy bezpłatnie: **Domy** dochodowe, **Domki** małe z ogród., Place, **Majątki,** Folwarki, **Działki,** za bezcen, przy minimalnej gotówce poleca Dom H.-K. **„Zachęta"** Mickiewicza 1, tel. 9-05

Sala koncertowa na 600 miejsc do wynajęcia na koncerty, widowiska, odczyty, zebrania i t. p. Wiadomość: **ul. Wielka 47,** wejście od ul. Końskiej (Sekretarjat Konserw.)

Obce Języki **francuski angielski niemiecki** praktyka i teorja **ul. Św. Ignacego — brama Nr. 9, m. 10.** 6743

FILIP MACDONALD. 14)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Harrigan uśmiechnął się triumfalnie. Chciał się opanować i nie potrafił. Skinął emfatycznie głową i rzekł:

— N...nie... zupełnie ja, proszę pana. Mój syn, Tom. Ale to prawie tak, jakbym ja znalazł. Nawet całkiem to samo, bo on jest trochę niespełna rozumu, głupi, proszę pana i ja lepiej wiem, co on gada niż on sam.

— Rozumiem — rzekł Antoni.

Harrigan widział, że gość był naprawdę zaciekawiony i podniecony. Serce starego wezbrało radością. Znalazł wyjątkowo wspaniałego słuchacza i dostał pięć funtów, co przy bardzo pustej kieszeni było prawdziwem błogosławieństwem niebios. Tylko odpowiedź hojnego pana na pytanie, czy może go zaprowadzić na miejsce, rzuciła na niebo radości starego małą chmurkę cienia.

— Nie, panie Harrigan. Nie. Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony, ale nie mogę z tego skorzystać. My, kryminologowie — Anatoni chrząknął lekko — my kryminologowie jesteśmy przyzwyczajeni do stykania się z ludźmi wszelkiego pokroju. Naturalnie, może, po powrocie z chłopcem z lasu, pomówię i z panem. Możeby pan był łaskaw sprowadzić syna? Dziękuję.

Okazało się, że Tomasz Harrigan był „chłopcem" tylko pod względem umysłowym, bo fizycznie dobiegał już trzydziestki. W porównaniu z malutkim ojcem wydawał się olbrzymem, choć faktycznie był dobrego średniego wzrostu. Ale trzymał się wyjątkowo prosto i był zbudowany jak dąb. Chód miał ciężki, trochę chwiejny, jak to bywa z niedorozwiniętymi umysłowo. Łagodna, zdrowa, rumiana twarz była świeża i gładka, jak u dwunastoletniego dziecka. Duże, okrągłe, niebieskie oczy patrzyły na świat z wyrazem zdziwienia.

Stary zwrócił się do Antoniego.

— Powiedziałem mu. co ma zrobić, proszę pana. Zrozumiał. Rozumiesz, chłopcze?

Tom skinął głową i wlepił nieruchome oczy w twarz gościa, który uśmiechnął się do niego jak do dziecka. Idjota odpowiedział uśmiechem, rozjaśnionym błyskiem olśniewająco białych zębów.

Antoni spojrzał na starego.

— Daleko stąd? — zapytał.

Harrigan potrząsnął głową.

— Nie. Będzie koło mili. Tom zaprowadzi pana najkrótszą drogą. Prawda, chłopcze?

Tom skinął głową i rzekł:

— Tom zna wszystkie krótkie drogi. — Głos jego brzmiał skrzecząco, tak jak głos ojca, ale przytem trochę dziecinnie.

Stary Harrigan stanął w progu sklepiku, odprowadzając wzrokiem gościa i syna. Teraz już nie potrzebował ukrywać swojej radości, to też jego stara twarz rozpromieniła się setką dodatkowych zmarszczek. Znów stał się sławny i potrzebny. Wysoki pan mówił coś do Toma, który spoglądał na niego wesoło i kiwał głową jak zwykle, gdy był w dobrym humorze. Widocznie polubił dobroczynnego gościa od pierwszego wejrzenia. To było dobre. Harrigan patrzył za odchodzącymi dopóki mu nie zniknęli z oczu za rogiem, koło Mastona.

Tom machał rękami i maszerował chwiejnie, ale prędko. Antoni obserwował go z pod oka, zagadując chwilami o to lub owo. Tom odpowiadał skwapliwe jak rozochocone dziecko.

Wyszli za wioskę i podążyli drogą, ogrodzoną żywopłotem. Kiedy uszli kilkaset kroków, Tom przystanął i wskazując furtkę na prawo, odezwał się po raz pierwszy z własnej inicjatywy.

— Tędy pójdziemy. Krótka droga. Tędy pójdziemy. Tędy. — Otworzył furtkę i poszli ścieżką przez faliste pastwisko, za którem widniała ciemna smuga lasu. Antoni wskazał w kierunku ścieżki.

— Czy to jest las Bellows? — zapytał.

Tom kiwnął energicznie głową.

— A jakże. A jakże. Las Bellows. Tam Tom znalazł dwóch nieżywych ludzi. Tam. — Machnął rękami, jak podniecone dziecko i biegł naprzód.

Dotarli do krawędzi wyniosłości, od której ciągnęło się równe pole, zakończone ścianą lasu. Tom puścił się chwiejnym biegiem, trochę tylko szybszym od zwykłego marszu. Ale w ruchach jego wyrażała się wściekła energja. Wrzeszczał przytem na całe gardło:

— Niech pan idzie! Niech pan idzie! My już prawie w lesie! Niech pan zobaczy, gdzie Tom znalazł nieżywych ludzi. Mądry Tom!

Antoni nie przyśpieszył kroku.

— Dobrze, chłopcze — rzekł. — Zaraz. Nie mogę biec tak prędko, jak ty. Czy wszyscy chodzą do lasu tą drogą?

Tom zwolnił kroku do zwykłego marszu.

— A jakże — rzekł. — A jakże. Wszyscy z domu idą tędy. Niektórzy obchodzą naokoło... szosą. Ale wszyscy chodzą tą drogą. Krótką drogą.

Weszli między drzewa i Tom znów puścił się biegiem. Antoni przytrzymał go za ramię.

Weszli między drzewa i Tom znów puścił się biegiem. Antoni przytrzymał go za ramię.

— Spokojnie — rzekł. — Spokojnie! Nikt nas nie goni. Więc mówisz, że niektórzy ludzie chodzą naokoło szosą, ale prawie wszyscy chodzą tą ścieżką?

Tom kiwnął kilka razy głową

— A jakże. A jakże... Niech pan zobaczy, gdzie Tom znalazł nieżywych ludzi. Już tu blisko!

Antoni puścił wyrywającego się idjotę i poszedł za nim. W lesie było bardzo ciemno, zimno i cicho. Nie odzywał się żaden ptak i nie było nawet słychać subtelnego szelestu niewidocznego życia, właściwego większości lasów.

Tom zniknął za ogromnym dębem i Antoni usłyszał jego głos:

— Tutaj! Tutaj! Tom znalazł człowieka tutaj!

Tom klęczał za dębem. Antoni spojrzał na jego zwróconą ukośnie twarz i doznał po raz pierwszy odruchu wstrętu, jakiego zawsze doświadcza normalny człowiek z zetknięciu z idjotyzmem. Ale przysunął się do niego i zapytał:

— Jakiego człowieka, Tomie? Blackattera?

— A jakże! A jakże! — Idjota kiwał szybko głową. — A jakże! Miał krew na głowie i nie ruszał się. Tutaj leżał. Tom go znalazł. Tom go znalazł. Mądry Tom! — roześmiał się szeroko i w kątach jego ust ukazało się trochę białej piany.

Antoni skinął na znak, że rozumie i zaczął się bawić podniesioną z ziemi gałązką.

— A gdzie leżał drugi człowiek, Tomie? — zapytał — Tam? Wskazał głową na lewo, na małe zbocze, odpowiadające swojem wyglądem raportom policyjnym. Na skraju zbocza sterczał pień ściętego drzewa.

Tom zerwał się na nogi i kiwając głową, popędził do pnia.

— A jakże! — wrzasnął. — Drugi człowiek leżał tutaj. — Wskazał na pień. Tom pokaże, jak. — Powrócił do Antoniego w paru chwiejnych susach i padł zadyszany u jego nóg na ziemię. — Pierwszy człowiek leżał tutaj... o, tak! — Przewrócił się na twarz rozrzucił bezwładnie ręce i nogi i znieruchomiał. Mogło się nawet zdawać, że przestał oddychać. Wielkie ciało przybrało pozory śmierci. Antoni, który widział bardzo wielu umarłych, zdumiał się i pochylił nad leżącym.

(D. C. N.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz.

BIBLJOTEKA w Wilnie.